

Rok założenia 1920

Śpiewak Śląski

Rok LXII, Nr 1-2 (443-444) 2023

ISSN 1431-2899

Mikołaj Kopernik

1473 - 1543



**„JUTRZENKA” - „HEJNAŁ”
KATOWICE - PIOTROWICE**

1912 - 2023



W numerze:

Słowo redaktora 3

Z organizacyjnego życia ŚZChiO

Z prezeską ZG ŚZChiO Weroniką Czech rozmawia Andrzej Wójcik 4

Wydarzenia

W Cieszynie wesołe śpiewanie 7

W panewnickiej bazylice po raz trzydziesty 10

Własny sztandar to skarb 12

Górnice orkiestry dęte Górnego Śląska na Liście Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego 14

W nagrodę koncert 16

Już nie popłynie „Hejnałem” pieśń 19

Hymnem *Gaude Mater Polonia* rozpoczął się koncert 22

XXVIII Górnośląskie Prezentacje Chórów i Orkiestr 24

Temat numeru

Kopernikańskie konstelacje dźwiękowe 25

Na półce z książkami

Słownik biograficzny muzyków kościelnych i twórców religijnej kultury muzycznej na Górnym Śląsku 32

In Memoriam

Odszedł, lecz pozostanie w pamięci 34

W skrócie 35



Wydarzenia str. 7 - 24



Temat numeru str. 25 - 31



Na półce z książkami str. 32 - 33



W skrócie str. 35

ŚPIEWAK ŚLĄSKI – kwartalnik Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr z siedzibą w Katowicach.

Stowarzyszenie noszące tę nazwę od 2009 roku jest spadkobiercą i kontynuatorem tradycji zapoczątkowanej przez Związek Śląskich Kół Śpiewaczych powołany do istnienia w kwietniu 1910 roku w Bytomiu.

Czasopismo „Śpiewak Śląski” ukazuje się od listopada 1920 roku.

Po wojennej przerwie i trwającym od 1948 roku okresie zawieszenia w 1985 roku wznowiono jego wydawanie.

Nr 1-2 (443-444) 2023 przygotował do druku redaktor prowadzący – Andrzej Wójcik.

Adres redakcji: 40-015 Katowice, ul. Francuska 12, tel. 32/259-90-39, e-mail – slaskschio@gmail.com.

Wszystkie materiały zamieszczone w „Śpiewaku Śląskim” pozyskiwane są od Autorów na warunkach honorowych. Teksty do publikacji z podpisanymi zdjęciami przyjmowane są drogą elektroniczną (dnajow@gmail.com), lub zwykłą pocztą (wydruk, maszynopis, nośnik elektroniczny).

.....

Nr 1-2 (443-444) 2023 wydano dzięki środkom otrzymanym z funduszy Urzędu Miasta Katowice, Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, wkładu wolontariuszy oraz pracy społecznej członków.



Zadanie współfinansowane z budżetu Miasta Katowice





Czy można wyobrazić sobie coś piękniejszego?

Nocne, rozgwieżdżone niebo zachwyca, wzbudza ciekawość, sprzyja romantycznym uniesieniom ducha, ożywia skłonność do marzeń, tworząc naturę poetycko usosobionego człowieka.

- Tak, tak, ale w mieście gwiazd nie widać! Nad miastem wisi nocą świetlna luna...

- ...rodzaj smogu tworzonego przez światła ulicznych latarni, sklepowych witryn, wszelkiego rodzaju iluminacji...

Słowo redaktora

„Bóg to Stwórca, rzeźbiarz, artysta, który sam wszystko uczynił. Któż zgłębiając te rzeczy i widząc, jak wszystko w nich jest ustawione w najlepszym ładu i kierowane Boską wolą, nie będzie podziwiał Stwórcy wszechrzeczy, w którym mieści się całe szczęście i wszelkie dobro.”

Kopernik – doktor prawa kanonicznego, astronom, matematyk, kartograf, znawca sztuki wojennej, ekonomista, lekarz, administrator i...poeta. Twórca systemu heliocentrycznego - „Nie próżnował ani chwili, nie zostawił niczego, co wymagało zbadania czy naprawy”. Uważał że: „**Próżnowaniem poniża się dary natury**”.

Noc, niebo, gwiazdy i...

Znajomy gwiazdziarz, profesjonalista z Planetarium Śląskiego nieco precyzyjniej mówi o tym, językiem fachowca:

- Do ziemskiej atmosfery wprowadzane są ogromne ilości elektromagnetycznego promieniowania w zakresie widzialnym. Słabe promieniowanie gwiazd przegrywa konkurencję z miejskimi światłami.

Romantyczność contra rzeczowe objaśnienie...Co wygrywa?

Wygrywa muzyka. Wygrywają żyjący w czasach Kopernika, późniejsi i teraźniejsi mistrzowie: Jacob Obrecht, Josquin des Prés, Mikołaj z Krakowa, Jerzy Liban, Sebastian z Felsztyna, Palestrina, Bach, Mozart, Chopin, Szymanowski, Górecki, Świder, Koszewski...

Wygrywa nauka. Wygrywają uczeni różnych czasów: Kopernik, Galileusz, Kepler, Heweliusz, Hubble, Kordelewski, Wolszczan...

Liturgiczna muzyka, której mógł słuchać Kopernik, towarzyszyła uroczystej celebracji w dniu 550 rocznicy jego urodzin. W archikatedrze we Fromborku przypomniane zostały też słowa astronoma zachwyconego porządkiem opisywanego przezeń świata:

Pilność i dobre gospodarowanie posiadanym czasem zasługują na pochwałę. Kto z muzyką ma do czynienia wie, że nie należy tego dobra marnować. Muzyka ściśle jest z nim związana. Sama sobą czas wypełnia! Sporo czasu zużywa ten, kto w śpiewaniu się doskonali, albo w graniu na instrumencie.

Kopernik znał się na muzyce? Śpiewał? Być może.

Brał do ręki jakiś instrument? Nie ma na to dowodów.

W Jego - bardzo już odległych - czasach muzykę traktowano jako bliską matematyce i astronomii naukę o harmonii i proporcjach. Wedle ówczesnych pojęć wszechświat zbudowany w sposób proporcjonalny, harmonijny rozbrzmiewał muzyką (*musica mundana*). Odpowiednikami dobrze brzmiących interwałów dźwiękowych były odległości oddzielające od siebie poszczególne ciała niebieskie. Na przykład usytuowaną w centrum Ziemię oddzielał od Księżyca interwał sekundy wielkiej (cały ton). Miarą odległości między Księżycem a Merkurem była sekunda mała (półton).

Czy można wyobrazić sobie coś, co pięknem przewyższa rozgwieżdżone niebo?

Więcej na ten temat oraz o wielu innych ciekawych sprawach wewnątrz numeru.



Z prezeską Zarządu Głównego SZChIO Weroniką Czech rozmawia Andrzej Wójcik

Andrzej Wójcik: - Na spotkanie z Weroniką Czech, od połowy października prezeską Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, umówiłem się w tydzień po zwyczajnym zjeździe sprawozdawczym delegatów, który – zgodnie z zapisami § 15 pkt 2 Statutu SZChIO - w formie zebrania prezesów okręgów i prezesów zespołów działających poza okręgami odbył się 12 kwietnia br. - mniej więcej pół roku po zjeździe wyborczym. Tematem naszej rozmowy mają być bieżące sprawy związkowe. Myślę jednak, że czytelników „Śpiewaka” zaciekaWi także wszystko to, co doprowadziło do wyboru i objęcia zaszczytnej, niewątpliwie odpowiedzialnej funkcji. Mieszczać się w tym zakresie także osobiste zamięłowania i doświadczenia muzyczne prezeski oraz dotychczasowe kontakty ze śląskim ruchem śpiewaczo-muzycznym...

Weronika Czech: - Moje kontakty z muzyką zaczęły się bardzo wcześnie. Przykład dali rodzice – śpiewająca w chórze mama i ojciec, który także był aktywnym śpiewakiem chóru „Skowronek” w Gierałtowicach i członkiem jego zarządu. Poza tym moim ojcem chrzestnym był nieżyjący już pan Bolesław Operalski. Nadmienić wypada, że ojciec pana Bolesława był założycielem chóru „Skowronek”. Obecność chórzystów w naszym domu, m.in. dyrygenta „Skowronka” profesora Pogockiego, tworzyła sprzyjającą atmosferę wychowawczą. Pierwszy chór, w którym śpiewałam był zespołem Szkoły Podstawowej w Gierałtowicach. Prowadziła go i nim dyrygowała siostra ks. Antoniego Reginka. Okazją do odświeżenia naszego wzajemnego kontaktu był niedawny obchód 90. lecia szkoły. Byłam uczennicą podstawówki, gdy pojawiło się w domu kupione przez rodziców pianino. Gry na tym instrumencie uczyłam się w Ognisku Muzycznym przy Szkole Podstawowej w Knurowie. Nie-

dawno dowiedziałam się, że jednym z nauczycieli w tym Ognisku był pan Waław Mickiewicz – od wielu lat dyrektor artystyczny okręgu rybnickiego naszego stowarzyszenia. Mój mąż, Tadeusz Czech, był członkiem górniczej orkiestry Kopalni Knurów. Gdyśmy się w 1979 roku pobrali, Tadeusz za namową mojego ojca chrzestnego i innych śpiewaków wstąpił do chóru „Skowronek” i - z małymi przerwami uczestniczył w życiu tego zespołu -

lu; przez szesnaście lat był jego prezesem...Obecnie, już kolejną kadencję prezesuję gierałtowskiemu „Skowronkowi”.Równocześnie pełnię funkcję skarbnika w okręgu Gliwicko-Zabrskim.

A.W.: - Uśmieciam się słuchając tego wspomnienia, okazuje się bowiem, że uczestnictwo w ruchu śpiewaczym i muzycznym jest chorobą dziedziczną o podobnym przebiegu, co mógłbym wykazać na własnym przykładzie.

W.Cz.: - No właśnie. Kolejną osobą z mojej rodziny, która uczestniczyła w życiu chóru „Skowronek” jest mój młodszy syn, Damian, który w chórze poznał swoją żonę; są od 14 lat szczęśliwym małżeństwem. Co więcej: najstarszy wnuk, piętnastoletni Błażej, jest także członkiem „Skowronka”, śpiewa partie solowe i 23 kwietnia wystąpił jako solista w koncercie poświęconym twórczości Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego.

A.W.: - Podkreślmy w tym miejscu, że życie organizacyjne stowarzyszenia jest domeną nie tylko Zarządu Głównego. Ono toczy się i bujnie rozwija także

2 ORGANIZACYJNE ŻYCIE

w poszczególnych ogniwach Związku – zespołach, okręgach...

W. Cz.: - Przeżyłam wielką fascynację działalnością i historią gierałtowskiemu „Skowronka” w okresie jego stulecia. Już jako członek zarządu ...

A.W.: - ...To było chyba w 2014 roku. Przypominam sobie: redagowałem wtedy „Śpiewaka” niemal w całości poświęconego gierałtowskiemu chórowi...

W. Cz.: -Tak, tak! Ówczesny wójt wspomógł nas w tej sprawie finansami...Razem z mężem (tu się trochę pochwalę!) mieliśmy pomysł...może go sobie wtedy wyśniłam?...W każdym razie prosiłam potem chórzystów, by uszanowali naszą decyzję ufundowania i postawienia na gierałtowskim cmentarzu obelisku upamiętniającego zmarłych śpiewaków i muzyków. Bywałam wtedy często w siedzibie Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr.

Dzięki temu poznałam pana Romęna Warzechę, z którym już wcze-

ACZYJNEGO
22CH10

śniej
współpracował
mój mąż...

A.W.: - Wróćmy do zasadniczego tematu naszej rozmowy, którą zaczęliśmy od nawiązania do zebrania sprawozdawczego sumującego półrocze działalności Związku. Przy tej sposobności wyznaczone zostały także zadania na najbliższy rok pracy zarządu i przewodzącej mu od października prezeski...

W. Cz.: - Wybór i powierzenie mi tej funkcji był dla mnie samej niemalym zaskoczeniem.

A.W.: - Jak do tego doszło?

W. Cz.: - Jak i pozostali delegaci z zaproszeniem do udziału w zjeździe otrzymałam do wglądu kilka dokumentów. Był wśród nich projekt nowego Statutu związkowego. Nie zgadzałam się z treścią kilku punktów tego dokumentu. Uważałam, że znalazło się w nich parę błędów. Przedstawiona opinia wywołała oburzenie: jak to, jakim prawem, dlaczego tak późno...! Wy tłumaczyłam, co i jak...W rezultacie zaproszono mnie na spotkanie, które odbyło się tydzień przed zjazdem, 12 października ub. r., w siedzibie Zarządu Głównego. Tym razem większość moich uwag i propozycji zyskała aprobatę. W trakcie rozmów odbytych w szerszym już gronie (m.in. cały ówczesnie działający zarząd) usłyszałam, że poszukiwany jest ktoś, kto podjąłby się pełnienia funkcji prezesa.

W pewnym momencie zapytano wprost, czy byłabym skłonna przyjąć tę funkcję. Nie od razu wiedziałam, co powiedzieć. Zastanawiałam się przez chwilę nad propozycją. Moją dyspozycyjność od dłuższego czasu ogranicza choroba męża. Z drugiej jednak strony, jakiś głos wewnętrzny podsuwał mi myśl, że do odważnych świat należy, że warto spróbować. Mam czas, jestem już na emeryturze...synowie obiecali, że pomogą w opiece nad ojcem...więc podjęłam decyzję, że: tak.

A.W.: - I zaczęło się! Zaczęło od realizacji osadzonych w tradycji przedsięwzięć, które wcześniej były planowane, przed zjazdem...

W. Cz.: - Imprezą, której przygotowanie osiągnęło już znaczący stopień zaawansowania, było XV Śląskie Święto Pieśni Chóralnej „Magnificat”. Powodem do radości był udział w święcie i w odbywającym się w jego ramach Ogólnopolskim Konkursie Chóralnym licznej gromady młodych chórzystów.

A.W.: - Obszer-
na relacja z festiwalu „Magnificat”, który odbywał się

w Bobrku i w Piekarach Śląskich ukazała się w poprzednim numerze „Śpiewaka” (nr 3-4, 2022, s. 22-27). W tym wydaniu naszego czasopisma piszemy o wydarzeniu, jakim był koncert specjalny chórów-laureatów ogólnopolskiego konkursu. Możliwość wystąpienia na estradzie Centrum Edukacji Muzycznej była dla laureatów nagrodą ufundowaną przez JM Rektora Akademii Muzycznej w Katowicach.

W. Cz.: - Nowy, 113. rok działalności śląskiego stowarzyszenia śpiewaczo-muzycznego zainaugurowaliśmy 21 stycznia b.r. adoracją Bożego Żłóbka w panewnickiej bazylice oo. Franciszkanów.

A.W.: - Z tą adoracją do historii przeszło pierwsze o tak wielkim znaczeniu publiczne wystąpienie pani prezes Weroniki...

W. Cz.: - Wymagało to ode mnie wielkiej mobilizacji, pokonania tremy i stresu, opanowania emocji..., ale myślę, że wszystko udało się...

A.W.: -...znakomicie.

W. Cz.: - Przed adoracją z prof. Iwoną Melson odpowiadającą w zarządzie za sprawy artystyczne złożyliśmy wizytę nowemu proboszczowi panewnickiej bazyliki. O. dr Samuel Kukiełka odniósł się z wielką życzliwością do naszego pomysłu spotkania się po nabożeństwie w Auli św. Franciszka przy śląskim kołoczku i kawie...

A.W.: - ...przy nich zaś...rodziły się nowe pomysły...

W. Cz.: -...i nowe przyjaźnie.



A.W.: - Wśród uczestników tego spotkania była pani z Ukrainy. Wykazała chęć kontaktu i współpracy z naszym środowiskiem...

W.Cz.: - Tak. W tej chwili czekamy na pozytywne rozpatrzenie projektu tegorocznego festiwalu „O salutaris Hostia”. Jeśli spełnią się nasze co to tego oczekiwania w ramach festiwalu odbędą się także występy zespołów ukraińskich.

A.W.: - Nasze doroczne adoracje w panewnickiej bazylice mają piękną tradycję. Mimo to pojawiają się pomysły organizowania śląskich śpiewaczo-orkiestrowych adoracji w innych świątyniach, w innych miejscowościach...

W.Cz.: - Pojawiają się takie pomysły. Osobiście nie jestem zwolenniczką takich projektów...

A.W.: -...ja też nie.

W.Cz.: - Będę przekonywała członków Zarządu Głównego by panewnicka bazylika była jak dotąd miejscem spotkań śląskich muzyków i śpiewaków z Bożym Dzieciątkiem.

A.W.: - Pomysłem zaskakującym pewną niezwykłością była forma ostatniego walnego zebrania sprawozdawczego delegatów. Przerwana została tradycja kilkudziesięciosobowych zgromadzeń przedstawicieli poszczególnych zespołów. W zebraniu, które odbyło się w siedzibie zarządu głównego uczestniczyło 31 osób. Delegatami byli głównie...prezesi okręgów...

W.Cz.: - Taką grupę łatwiej jest zorganizować. Po drugie nie mamy w tej chwili dostępu do odpowiednio przestronnej sali. Wynajem takiego pomieszczenia poza Biblioteką Śląską generuje stosunkowo wysokie koszty, co nam nie bardzo odpowiada. Swoją drogą liczne ograniczenie uczestników dało doskonały efekt w postaci konstruktywnej wymiany myśli. To było o tyle istotne, że omawiane były m.in. nasze kolejne zamie-

żenia, jak XXX Górnośląskie Prezentacje Chórów i Orkiestr im. Rajmunda Hankego w Górnośląskim Parku Etnograficznym „Skansen” w Chorzowie (20 maja), organizowany już po raz czwarty, po raz pierwszy zaś pod naszym patronatem Festiwal Orkiestr Dętych „Ambitus” w Gostyni (21 maja). Udaną imprezą będzie zapewne XXX Święto Śląskiej Pieśni Chóralnej „Trojok Śląski”, na które 17 września miłośników zespołowego śpiewania zapraszamy do Ornontowic.

A.W.: - Po ubiegłorocznym festiwalu „Magnificat” do Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr przystąpiły dwa znakomite zespoły...

W.Cz.: - Jest to „Apertum Cor” z parafii Matki Boskiej Różańcowej w Katowicach - Zadolu oraz Chór Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Ponad sto nowych osób zostało członkami naszego stowarzyszenia!

A.W.: - Czy jest coś, co prezeska Weronika Czech chciałaby przekazać członkom Związku a zarazem czytelnikom „Śpiewaka” od siebie, mniej oficjalnie?

W.Cz.: - Chciałabym podziękować za to, że są, uczestniczą w próbach i występach. Wiadomo – odbywa się to kosztem życia prywatnego, domowego. Kosztem zajętych wieczorów i dni wolnych od pracy. Życzę, aby czas poświęcony na śpiewanie i muzykowanie był dla każdej i dla każdego z nas źródłem radości, satysfakcji oraz korzyści – także tych niewymiernych, ważnych dla Ducha. - „Działajmy tak, aby dumni z nas byli nasi potomkowie” – te słowa często wypowiadał mój mąż i dla mnie mają one duże znaczenie!

A.W.: - Dziękuję pięknie za to spotkanie, za czas poświęcony na rozmowę.

Cześć Pieśni i Muzyce!



Rymowanka w ramce, od której zaczynam tę relację jest tekstem leciwym, fragmentem większej całości. Tekst wydrukowany w Piekarach Śląskich napisany został z okazji obchodzonego w Cieszynie 5 września 1869 roku „Sześćdziesięciolecie jubileuszu kapłańskiego Jaśnie Wielmożnego Jegomości księdza Antoniego Helma – Jeneralnego Wikariusza austriackiej części biskupstwa wrocławskiego [...] Dziekana i Proboszcza Cieszyńskiego”.

Nieznany z imienia i nazwiska autor dzieła przedstawił się jako „Dawny Jego Czciociel Górnośląski”.

To taka ciekawostka. Bo zasadniczo chodziło o to, że „tylu się tu dziś zgromadziło gości”.

Tu? To znaczy kiedy, gdzie?

Ano w Cieszyńskim Ośrodku Kultury „Dom Narodowy”, tuż przed Bożym Narodzeniem, we wtorkowy wieczór 20 grudnia 2022 roku.

Na plakacie anonsującym Spotkanie zasygnalizowano, że będę wygłaszał „wykład wprowadzający”.

W trakcie rozmów poprzedzających wydarzenie delikatnie zaznaczono, bym mówił „coś o ruchu śpiewaczym, zaolziańskim, bo występujące chóry są z tamtej strony Olzy, no i 95. rocznicę utworzenia Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji można by w ten sposób upamiętnić”.

- „Czemu nie” – pomyślałem pamiętając, że o tej rocznicy Józef

Wierzoń napisał pokrótce parę przypomnień do „Śpiewaka Śląskiego”. Zaznaczył, iż to „Młodzież szkolna i nauczycielstwo było siłą napędową polskiego ruchu chóral-

*Nie darmo się miasto nasze Cieszynem nazywa,
Bo się tu dziś wszystko cieszy i wesoło śpiewa
Z powodu rzadkiej tej uroczystości,
Która tu tyle zgromadziła gości!*

nego na Zaolziu”.

95 lat! Długa historia. Ale proszę się nie martwić: będę się streszczał. Muszę jednak powiedzieć, że zaczęła się ta historia, ho, ho! sporo lat przed utworzeniem Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji!

Czwartego października 1848 roku - 175 lat temu! - w cieszyńskich „Nowinach dla ludu wiejskiego” ukazał się artykuł poprzedzony tytułem - „O udoskonaleniu ludu wiejskiego”. Powodem naszego zainteresowania wskazanym tekstem, jest to, co jego autor, Jerzy Philippek, napisał w następującym fragmencie:

Do [...] przedmiotów uciechy człowieka kształtujących należy też osobiście śpiew i muzyka. Sam postrzegłem jako ludzie czasu letniego z uciechą milcząc pilnie postuchali, gdy się niejaka liczba głosów słyszeć dała śpiewających kościelne lub inne uczciwe pieśni i arye. A jak przyjemnie wydawa się

muzyka, gdy tylko z niejaką biegotą w pogodnych wieczorach na czystym polu grana bywa! Trzeba tedy sposobić chóry śpiewaków i muzykantów, nauczać śpiewania w szkole, poważać dobry śpiew: to zapewne surowe obyczaje bardzo ułagodzi. Spróbujcie a doznacie się!

Spróbowano.

Muzykowano i śpiewano po polsku z zapalem nie tylko w Cieszynie, ale i w innych miejscowościach dawnego księstwa - w Markłowicach, w Ustroniu... Jabłonkowie, Frysztacie, w Nawsiu i w Nowym Boguminie...

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji
Instytut Sztuk Muzycznych w Cieszynie
Cieszyński Ośrodek Kultury „Dom Narodowy”
Polski Związek Kulturolno-Oświatowy w Republice Czeskiej

zapraszają na koncert z cyklu

SPOTKANIA Z MUZYKĄ WOKALNĄ

Wykonawcy:
Kameralny Zespół Śpiewaczy „JA Grupa”
pod dyktando Joanny Nowickiej
Klemens Stowiołek – bas
Romuald Gąsior – akompaniament
Chór Żeński „Melodia”
pod dyktando Aleksandry Zeman
pod dyktando Natalii Marosek w ramach praktyki dyrygenckiej
Włodzisław Czepiec – tenor
Magdalena Szwanda-Szełiga – akompaniament
Polski Chór Mieszany „Collegium Cantorum”
pod dyktando Anny Kołowskiej
Lech Gattnar – akompaniament

Andrzej Wójcik – wykład wprowadzający
W programie m.in. kompozycje i opracowania:
S. Hadym, J. Gawlasa, J. Świdra, K. Hławiczki,
W. Sołtysika, K. Pyki, P. Gruchala

Wtorek 20 grudnia 2022 roku, godz. 17.00
Cieszyn, sala koncertowa
COK „Dom Narodowy” Rynek 12

KONCERTOWA AGENCJA I DESIGEROWIE HABERT PRSŁA

We „wprowadzającym wykładzie” przewidziane były przerwy. Wypełniała je wokalna muzyka wykonywana z wielkim zaangażowaniem przez **Kameralny Zespół Śpiewaczy „TA Grupa”** (dyr. Joanna Nowicka), **Chór Żeński „Melodia”** z Nawsia (dyr. Aleksandra Zeman), **Polski Chór Mieszany „Collegium Canticorum”** (dyr. Anna Kołowska). Uczestnikami wydarzenia byli również **Aleksandra Morcinkowa, Władysław Czepiec i Klemens Słowioczek** (soliści-wokaliści) oraz **Magdalena Szwanda-Szeliga i Lech Gattnar** (pianiści-akompaniatory).

„TA Grupa” rozpoczęła swoją działalność w 2008 roku. W sierpniu 2018 dyrygentką zespołu została **J. Nowicka** - „przy-

tecznym było wykonanie chóralnych opracowań wybranych kolęd.

Ciekawym historii polskiego ruchu śpiewaczego w czeskiej części Śląska polecam lekturę wydanej w 2017 roku cennej publikacji książkowej Józefa Wierzgonia pt. „Z dziejów polskiego społecznego ruchu śpiewaczo-muzycznego na Śląsku Cieszyńskim Zaolziu w Republice Czeskiej. Od 1948 – 2012”. Zachęcam też do wertowania roczników „Gwiazdki Cieszyńskiej”, ukazującego się krótko w latach trzydziestych XX wieku kwartalnika Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji „Echo” i również w tym okresie wydawanego dwutygodnika Młodzieży Polskiej w Czechosłowacji „Ogniwo”, które

dia” z Nawsia. który od 1955 roku konsekwentnie i z powodzeniem pielęgnuje najpiękniejsze tradycje polskiego ruchu śpiewaczego na Zaolziu. Wiele dobrego można powiedzieć o krajowych i międzynarodowych sukcesach zespołu, z którym pracowali tak znakomici chórmistrzowie, jak Karol Heczko, Andrzej Zielina, Władysław Winkler, Aleksandra Paszek-Trefon i Aleksandra Zeman, która nadal kieruje śpiewem „Melodii”.

Na pierwszą część programu chóru z Nawsia złożyły się opracowania pieśni ludowych. Część drugą wypełniły utwory tematycznie związane ze świętami Bożego Narodzenia.

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy wspomniany w pierwszej części wprowadzającego „wykładu” Jerzy Philippek w 1848 roku, ogłaszał swój apel o potrzebie „sposobienia chórów śpiewaków i muzykantów i nauczania śpiewania w szkole”, w pruskiej od 1742 roku części Śląska, w Piekarach, pojawił się „ojciec ubogich”. Takim to - całkowicie zasłużonym - mianem określano księcia biskupa wrocławskiego Melchiora von Diepenbrocka.

Poświęcenie przez wrocławskiego księcia biskupa w 1849 roku nowego kościoła w Piekarach było wydarzeniem wielkim i niezwykłym. Biskup Diepenbrock zwrócił się w pewnym momencie do licznie zgromadzonych wiernych. Mówił w swoim języku, po niemiecku. Wierni ze wzruszeniem słuchali „ojca ubogich”. Gdy zaś w jego wypowiedzi pojawiła się deklaracja:

- Ten mały palec ochoczo dałbym sobie odciąć, gdybym przynajmniej w kilku wyrazach waszej ślicznej polskiej mowy mógł do was przemówić - oniemieli. Usłyszeli coś, czego spodziewać się nie mogli.

Podczas uroczystości występował chór. Śpiewali w nim chłopcy, dziewczęta i dwaj młodzi księża. Zespół zwrócił na siebie uwagę dobrym opanowaniem przygotowanego programu, zaczęli „wszyscy znający się na muzyce, podziwiali, jak tak pięknych śpiewów mogła się wyuczyć wieczorami w szkole młodzież wiejska, ciężko przez dzień pracująca”.

Tak zaczęła się historia górnośląskiego ruchu śpiewaczego, który



sposobiona Zaolzianka”, pracująca na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie mieszkanka Krakowa, absolwentka Uniwersytetu Muzycznego w Warszawie. Zespół ten rozpoczął swój występ od nieśmiertelnego przeboju Irvinga Berlina *Alexander's Ragtime Band*, który w wersji orkiestrowej grano podczas tragicznego rejsu Titanica. Jest to ulubiony i popisowy utwór Grupy, której śpiewacy do słynnego tematu muzycznego dodali własny tekst w języku polskim. Między sobą nazywają tę piosenkę „wstępniakiem”, od niej bowiem zespół działający przy Miejscowym Kole PZKO w Czeskim Cieszynie-Osiedlu zazwyczaj rozpoczyna swoje popisy. Na program zaprezentowany podczas Spotkania złożyły się oczywiście i inne utwory. Akcentem świą-

w 1937 roku z okazji 10-lecia zorganizowanego ruchu śpiewaczego na Zaolziu opublikowało pierwszą „Monografię Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji”.

Dr Tadeusz Saloni ówczesny wicewójewoda śląski a zarazem prezes Związku Śląskich Kół Śpiewaczych w Katowicach na użytek rzeczony Monografii w okazjonalnym tekście adresowanym do członków Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji pisał:

Pieśń ojczysta – to złota nić łącząca rodaków poprzez granice, lądy i morza... - a nie rozerwie jej ani gwałt, ani ogień, ani żelazo... Śpiewajcie pieśni ojczyste!

Ojczyste pieśni stanowią trzon repertuaru Chóru Żeńskiego „Melo-

za wzorem płynącym z Wielkopolski zjednoczył się w utworzonym 18 kwietnia 1910 roku w Bytomiu Związku Śląskich Kół Śpiewaczych...

Wykład dobiegał końca.

Ku końcowi zbliżało się przedświąteczne Spotkanie z Muzyką Wokalną.

Jeszcze „się niejaka liczba głosów słyszeć dała” polskiego chóru mieszanego „Collegium Canticorum”. Przed laty, podczas koncertu na Scenie Polskiej w Czeskim Cieszynie, zapowiadałem utwory śpiewane przez ten zespół prowadzony energiczną ręką nieodżałowanej Haliny Goniewicz Urbaś. Tamten występ bardzo mi się podobał! Nie inaczej było tym razem. „Collegium” to dziś jeden z najbardziej znanych artystycznych zespołów Śląska Cieszyńskiego. Jako reprezentacyjny zespół śpiewaczy Zarządu Głównego PZKO utworzony został w roku 1986. Od 2009 roku artystycznym kierownikiem chóru jest Anna Kołowska. W programie grudniowego koncertu m.in. *Modlitwa do Bogarodzicy* Józefa Świdra, *Uwóz mamę* roz w opracowaniu Mirosława Gałęskiego, wprowadzające w świąteczny nastrój utwory i opracowania Tadeusza Szelińskiego (*Pod okapem śniegu*), Jana Pasierba Orlanda (*Zagrały fulorki*), Mikołaja Leontowicza (*Szczedryk*) i Piotra

Gruchela (*Cicha noc*).

Było coś jeszcze. Trochę spodziewana niespodzianka: kwiaty, miłe słowa, wspomnienia, życzenia... Wzruszenia.

Kierownik artystyczny i organizacyjny przedsięwzięcia dr hab. prof. UŚ Hubert Miśka napomknął podczas rozmowy wstępnej, że „to również okazja, aby uczcić Twoje osiemdziesięciolecie...”

Wypada więc podziękować dawnym cieszyńskim koleżankom i kolegom, uczniom i studentom, wypróbowanym przyjaciółom i miłośnikom chóralnego śpiewania z obu stron Olzy za obecność, piękny śpiew, życzliwość... Za to spotkanie z muzyką wokalną

w mieście, które „nie darmo Cieszyńem się nazywa”.

Andrzej Wójcik

Organizatorami opisanego w tekście przedsięwzięcia byli:

- Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Sztuki i Nauk o Edukacji,
Instytut Sztuk Muzycznych w Cieszynie

- Cieszyński Ośrodek Kultury
„Dom Narodowy”

- Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w Republice Czeskiej

słowo - Hubert Miśka

fot. Stanisław Konopka



Koncert Koled

15 stycznia 2023
godz 15:00
Kościół pw. św. Urbana
Paniówki

Współorganizatorzy:
Chór „Biel Canticum” Chorzów
Chór „Świątek” Przysówice
Chór „Świąteczny” Gierałtówice
Chór „Cieszyński” Paniówki

Organizatorzy:
Dyrektor: Beata Śliwowska
Kierownik artystyczny: Barbara Jarosławska-Compura
Orkiestra Dęta K.W.K. HALE M.A.
Dyrektor: Piotr Szczęśliwy

Współorganizatorzy:
Majordana Witkowska
Patrycja Compura-Witkowska
Organ: Rafał Majowski

XXX. Jubileuszowa
Adoracja Bożego Żłóbka
z udziałem zespołów
Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr
Instytut w Katowicach - Pałac Kultury i Sportu, ul. 11-go Stycznia 1

WYSTĄPIĄ:

Chór Mieszany OGNIWO z Katowic
Chór Mieszany HARMONIA z Mikołowa
Chór Mieszany BEL CANTO z Gostowic
Chór Mieszany LUTNIA z Charszowa
Orkiestra Dęta TAURON WYTWARZANIE SA

ZAPRASZAMY!

Koncert koledowy

Parafia Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa
Katowice-Piotrowice ul. Radockiego 251

22 stycznia 2023 r.
Po mszy św. o godz. 12.30

WYSTĄPIĄ:
Chór Mieszany Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” - Dyrygent Oskar Zgola
Chór Camorale Towarzystwa Śpiewaczego „Modus Vivendi” - Dyrygent Anna Kołowska

oraz gościnnie
Kameralniści Opery Śląskiej w Bytomiu

Prowadzenie Oskar Zgola

Zapraszamy



Wychodzący z panewnickiej bazyliki uczestnicy tegorocznej adoracji Jezusowego Żłóbka oniemieli z zachwytu. Gałęzie drzew i krzewów, podświetlone przez palące się latarnie, okrywał zmarznięty śnieg. Jego biel przemieszana z innymi barwami wyraźnie odcinała się od ciemnogrnatowego nieba...

- Jakże to piękne! - Urzeczona widokiem Iwona Melson jeszcze przed pół godziną kierowała we wnętrzu świątyni śpiewem adorujących Dzieciątka połączonych chórów. Teraz zwróciła się z prośbą: - Może zrobiłbyś parę zdjęć? Na miłą pamiątkę tych niezwykłych wrażeń...
Było coś nadzwyczajnego w scenerii tego panewnickiego wieczoru, we wspólnym wrażeniu zatrzymania się czasu, bezruchu,

ciszy... Jakże niestosownym byłoby odzywanie się w takiej chwili! Milczenie, które mogło być odebrane jako moment zawahania, zwleknięcia z odpowiedzią, nie trwało długo. Ułamek chwili zaledwie. Nie więcej: - Tak, - powiedziałem - taki miałem zamiar. Zdjęcia oczywiście przyślę...

Czym były i skąd wzięły się te

go Dzieciątka. Zaspokojone pragnienie uwielbienia Dzieciątka, oddania Mu śpiewaniem i graniem na instrumentach czci należnej przez śpiewaków i muzyków, którzy pośpieszyli doń po raz trzydziesty w odwiedzinach do panewnickiej bazyliki. Pewne podobieństwo się tu nasuwa z bethlejemskimi pastuszkami, którzy

Było coś nadzwyczajnego w scenerii panewnickiego wieczoru, we wspólnym wrażeniu zatrzymania się czasu, bezruchu, ciszy. Jakże niestosownym byłoby odzywanie się w takiej chwili!

wtopione w ciszę, zachwycające, nieruchome kształty, światła, barwy? Możliwe, że w tym obrazie ulotnym, zadziwiającym swoją niezwykłością objawił się przeblask Tajemnicy aktu stworzenia. Kto wie?

Ukończone zostało dzieło Stwórcy promiennych przestworzy. Piękne. Dobrze. Prawdziwe. Jedne. Kompletne.

Słowo ciałem się stało...

...zamieszkało między nami...

Dopełniła się adoracja Boże-

pobiegli do Groty Narodzenia, by w podziwie i zachwycie adorować małego Jezusa. Ilu było pastuszków? Nie wiemy. Ilu chórzystów i muzyków w bazylice? Wielu. Choć mogło być więcej.

- Jakże to piękne!

Czy kiedykolwiek zdarzy nam się coś tak bardzo dobrego?

Pewnie tak.

Tymczasem przypomnieć sobie warto spisane z nagrania fragmenty homilii celebransa adoracji, ks. bpa Adama Wodarczyka:

**Umiłowani w Chrystusie Panu
Bracia i siostry
Drodzy uczestnicy dorocznej adoracji
Pana Jezusa narodzonego
w Betlejem**

Podczas naszego czuwania dziękujmy m.in. za dobro, jakim dla każdego z nas były osoby, których dziś nie ma tu z nami. Myślę o naszych dziadkach i rodzicach, nauczycielach, wychowawcach, katechetach i księżach, o wszystkich którzy w dzieciństwie opowiadali nam o Jezusie i przekazywali nam swoją wiarę prowadząc do Panewnik, do tego śląskiego Betlejem, w którym i dziś się zgromadziliśmy. Należy się nasze modlitewne wspomnienie tym, którzy uczyli nas poznawać i kochać Jezusa. To dzięki nim Bóg rodził się w naszych sercach!

[...]

Jezus ukryty w znaku małego dziecka z Betlejem jest tym, który ku nam wyciąga swoje ręce i zachęca nas byśmy przyszli do Betlejem. Tym gestem zdaje się mówić: - przyjdź do mojej świątyni. Uczyniliście dziś zadość temu wezwaniu wędrując z różnych miejsc naszej archidiecezji, a może i spoza niej, by się tu spotkać, by ra-

dować się, żyć Jezusem i uwielbiać Go swoim śpiewem, swoją muzyką! [...]

Nasza wdzięczność za narodziny Jezusa i postanowienie trwania przy Nim to jakby najważniejsze wyzwanie tego czuwania i naszej modlitwy. Bo po to przyszliśmy tu dzisiaj, by śpiewać, by adorować Chrystusa, grać dla Niego i - nade wszystko - by okazać Mu nasze dziękczynienie za to, że przyszedł do nas na ziemię, że stał się człowiekiem. Jednym z nas. Że nas obdarzył prawdą, która wyzwala i otoczył nas zbawczą miłością. Trwając na tej adoracji módlmy się, aby ludzie

na nowo przyjęli Chrystusa, naszego Pana. Aby Go na nowo pokochali. Jezu, nasz Zbawicielu! Cieszymy się Twoim narodzeniem, Twoim przyjściem, Twoją obecnością pośród nas. Przyjmujemy Cię do naszych serc. Zapraszamy, byś zagościł w naszych rodzinach i w naszym ojcystym domu! W modlitwie dorocznej chórów i orkiestr naszej śląskiej ziemi prosimy Cię o miłosierdzie dla nas i świata całego. Naucz nas podążania do Ciebie i za Tobą. Obdarzaj nas pokojem, którego świat dać nie może i umacniaj w jedności, prawdzie i miłości.

Amen



**Przesłanie noworoczne prezeski
ZG SZChiO do śląskich śpiewaków
i muzyków zgromadzonych
w Bazylice o. Franciszkanów
w Katowicach Panewnikach pod-
czas adoracji
Bożego Dzieciątka
w dniu 21 stycznia 2023 roku**

Drodzy zgromadzeni dzisiaj przy Żłóbku śpiewacy i muzycy. Od wielu lat chóry i orkiestry rozpoczynają rok Adoracją Bożego Dzieciątka w Bazylice Ojców Franciszkanów w Panewnikach. Dzisiaj po raz trzydziesty śpiewamy, gramy i modlimy się w tym sakralnym miejscu przed sławną panewnicką stajenką.

Z wielką radością witam wszystkich przybyłych na tegoroczną Adorację.

Jest mi niezmiernie miło, że mogę przywitać Państwa właśnie w ten czas Jubileuszowego Adorowania jako nowy prezes SZChiO. Jestem zaszczycona obdarzonym mnie zaufaniem. Swoją funkcję zamierzam pełnić godnie i odpowiedzialnie. Niech to Boże Dziecię sprawi, aby dalsze losy naszego Stowarzyszenia były pomyślne i konstruktywne.

Gorąco się o to modłę.

Nowe plany i zadania wymagają od nas wszystkich zaangażowania i współpracy. Proszę więc Was bardzo o pełne poświęcenia włączenie się w działania Waszych zespołów i Okręgów, aby śląskie śpiewanie i granie było piękne, wciąż budzące radość w sercach

naszych i naszych słuchaczy. Tylko dzięki Waszej pomocy i zrozumieniu Związek będzie się rozwijał i podoła zrealizować zaplanowane cele.

Kończąc to Noworoczne Przesłanie pragnę wszystkim śpiewakom i muzykom SZChiO złożyć życzenia wszelkiego dobra, miłości wzajemnej, pokoju w sercach i pokoju na świecie. Aby nie zabrakło nam zdrowia, wytrwałości i wiary. Życzę zwykłej ludzkiej życzliwości i zrozumienia. Niech Boża Dziecina błogosławi naszym czynom i niech nas strzeże, niech rozpromieni oblicze swe nad nami i niech obdarzy nas swą łaską. Niech Chrystus Pan rodzi się w naszych sercach i w naszych relacjach, w każdym dniu Nowego Roku.

Cześć Pieśni i Muzyce!
(-) **Weronika Czech**





Sztandar – to brzmi dumnie! Z każdym z nich wiąże się historia, idea... Sztandar (weksylium) jest nieodłącznym elementem funkcjonowania różnych organizacji państwowych i społecznych. To ich znak rozpoznawczy, fizyczna reprezentacja kultywowanych przez nie wartości i tradycji. Są sztandary wyrazem przynależności do określonej grupy, symbolem więzi łączących członków danej społeczności. Polski sztandar uosabia Państwo Polskie oraz najwyższe wartości jego ducha i historii, wierności, honoru i męstwa.

Sztandary były znane i szanowane już w starożytności; wzmianki o nich odnajdujemy nawet w Starym Testamencie. Pełniły podówczas rolę kultową, noszone były w procesjach ku czci sił wyższych. W dawnej Persji (obecnie jeszcze w Iranie) wierzano, że jeśli ktoś spośród tłumu w trakcie obrzędów kultu dotknie sztandaru, może otrzymać zbawienie. Pierwotne formy sztandarów pełniły jednak przede wszystkim militarną funkcję znaków bojowo-rozpoznawczych.

Z biegiem czasu sztandary sta-

ły się trwałym elementem kultury społecznej obejmującym również amatorski ruch śpiewaczy i orkiestrowy. Towarzyszą różnym uroczystościom organizowanym przez zespoły zrzeszone w Śląskim Związku Chórów i Orkiestr.

Poczty sztandarowe chórów są nieodłącznym składnikiem ceremoniału towarzyszącego dorocznym adoracjom Żłóbka Jezusowego w panewnickiej bazylice. Chórowe sztandary z należnym szacunkiem ekspozowane są podczas jubileuszowych

Chóru Mieszanego „Słowiczek” w Rudzie Śląskiej-Wirku. Wciąż na nowo wgłębiamy w losy i dzieje utworzonego 1919 roku stowarzyszenia. Jakiś czas temu pomyśleliśmy, że warto upamiętnić setną rocznicę poświęcenia pierwszego sztandaru wireckiego chóru.

Bo były dwa!

Z krótkiej informacji zamieszczonej w „Śpiewaku Śląskim” (1922, nr 7, s. 8 [56]) dowiedzieliśmy się że:

Tutejsze Towarzystwo Śpiewu „Słowiczek” poświęca swój sztandar w niedzielę, dnia 21 maja 1922 r. Dlatego uprasza się, ażeby inne towarzystwa w ten dzień nie urządzały żadnych zabaw ani zebrań, lecz jak najliczniej przybyły na nasze poświęcenie. Zarazem prosimy szan. zarządy towarzystw o przysłanie nam swych adresów na ręce druha Jana Breisy.

Śledząc losy tego wydarzenia, doszliśmy do wniosku, że historia słowiczkowego sztandaru jest odzwierciedleniem skomplikowanych losów chóru ściśle wiążących się z ówczesną, niezwykle dramatyczną sytuacją całego Śląska. Zarówno „Górnoślazak” (1922, nr 115, s. 4.), jak i „Katolik” (1922, nr 60, s. 7.)

***Dlaczego piszemy o sztandarach?
Co jest w nich takiego ważnego?
Czy krótki tekst o jednym z nich
może być ciekawy?***

i rocznicowych obchodów. Noszone są z dumą przez chórzystów uczestniczących w procesjach i przemarszach, w żałobnych nabożeństwach i odprowadzaniu zmarłych druzhen i druhów na miejsce wiecznego spoczynku...

Jako miłośnicy historii, zajmujemy się Archiwum Stowarzyszenia



w dniu 20 maja 1922 roku donosił „wszystkim towarzystwom naszym w Wirku i okolicy, że poświęcenie sztandaru Towarzystwa Śpiewu „Słowiczek” w niedzielę 21 maja się nie odbędzie i to z przyczyn od nas niezależnych (z powodu stanu oblężenia)”.

Niespełna miesiąc później „Śpiewak Śląski” (datowany 15 czerwca 1922, nr 11, s. 88) donosił, że „uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa Śpiewu „Słowiczek” odbędzie się dnia 2 lipca br. Towarzystwo było już raz zmuszone uroczystość odłożyć i poniosło przez to znaczne straty”.

Drugiego lipca zatem 1922 roku miała miejsce uroczystość związana z pierwszym oficjalnym okazaniem znaku („rozwinieniem sztandaru”) wireckiego chóru „Słowiczek”. Sztandar został szczęśliwie poświęcony, a dwaj zasłużeni członkowie chóru – Karol Bytowski i Antoni Szpilka – otrzymali Dyplomy Członków Honorowych.

Na podstawie fotografii z tamtego okresu niewiele można powiedzieć o wyglądzie tego sztandaru. Wiadomo, że był przytwierdzony skórzanym rękawem i gwoździami do drzewca oraz posiadał głowicę: lirę wkomponowaną w grot. Pod głowicą zawieszane były ozdobne chwosty, wstęgi i/lub szarfy, prawdopodobnie w barwach narodowych. Płat sztandaru był haftowany, obszyty dookoła frędzlą. Na lewej stronie w centrum znajdowała się stojąca postać św. Cecylii trzymającej niewielką harfę, a na prawej – biały orzeł. Wyszite napisy nie zostały przez nas odczytane.

„Słowiczek” prowadził działalność w cieniu swojego sztandaru do września 1939 roku. Najeźdźca, który doprowadził do wybuchu drugiej wojny światowej zniszczył niemal cały dobytek materialny, dokumentalny i pamiątkowy chóru. Przepadł sztandar, prawie cała biblioteka nutowa, fortepian, instrumenty mandolinowe, radio z patefonem oraz wyposażenie sali, kuchni, bufetu. Sam Dom Śpiewaczy wybudowany rękoma śpiewaków przeszedł w ręce okupanta, który oddał go organizacji Hitlerjugend. Część członków podjęła bezpośrednią walkę, część została wywieziona do więzień i obozów pracy przymusowej w Niemczech, dziewięć osób poniosło śmierć męczeńską w hitlerow-

skich obozach koncentracyjnych.

Po wojnie chór zebrał się na nowo. Podjęta została decyzja o odbudowie jego majątku. W roku 1949, kiedy zbliżało się 30-lecie „Słowiczka”, postanowiono ufundować nowy sztandar oraz tablicę upamiętniającą zamordowanych chórzystów. Godność Rodziców Chrzestnych Poświęcenia Sztandaru przyjęły bratnie chóry Tow. Śpiewu „Lutnia” z Wirku, Tow. Śpiewu „Chopin” z Orzegowa oraz Jadwiga Komandorowa z Zabrza, Leon Pieczka z Bieleszowic i mieszkańcy Wirku: Józef Stelmach, Paweł Kmiecik, Maria Aleksówna, Franciszka Stabikowa, Wincenty Jurzyca, Anna Pelikan.

Dobrze dziś znany sztandar „Słowiczka” swoim wyglądem nawiązywał do swego pierwowzoru zniszczonego przez okupantów: płat obsyty jest żółtą frędzlą (obecnie złotą) na nim napisy wyszyte żółtą nicią. Tło awersu jest barwy zielonej. W części górnej znajduje się napis „Cześć Pieśni”, w centrum popiersie św. Cecylii z harfą, w dolnych narożnikach żółte liry. Na ozdobnym, miedzianej barwy tle rewersu widoczna jest nazwa chóru „Towarzystwo Śpiewu Słowiczek”, poniżej w centrum płata umieszczono wizerunek Orła Białego pod nim zaś napis: „Wirek”, „1919”, „1949”. Głowicą drzewca jest harfa z graverem: „Cześć Pieśni” oraz „Tow. Śpiewu Słowiczek” i „Wirek”; sam drzewiec ozdobiony został gwoździami.

W 2022 roku, wiele lat po koszmarze drugiej wojny światowej, w całkowicie nowej rzeczywistości, członkowie chóru „Słowiczek” postanowili uczcić setną rocznicę poświęcenia pierwszego sztandaru specjalnym koncertem oraz wystawą. Zaawansowane przygotowania musiano jednak powstrzymać i wyznaczony termin przesunąć. Przyczyną była śmierć Grażyny Dziedzic pełniącej funkcję Prezydenta Miasta Ruda Śląska.

Dysponując niezaplanowanym czasem nawiązaliśmy kontakt z obozami koncentracyjnymi w Polsce i zagranicą. Uzyskaliśmy pomoc, której w tłumaczeniu pism na język niemiecki udzieliła nam Pani Paulina Anderson. Udało nam się rozbudować Archiwum

„Słowiczka” o cenne materiały dotyczące chórzystów, którzy zginęli w nazistowskich obozach koncentracyjnych. Okazało się, że nasza dotychczasowa wiedza o ich losach była nader uboga. Merytorycznego wsparcia udzieliło nam także Muzeum Miejskie im. Maksymiliana Chroboka w Rudzie Śląskiej. Dzięki temu mogliśmy w pewnym stopniu uzupełnić życiorysy pomordowanych członków chóru, których imionami nazwano ulice Rudy Śląskiej. Pozyskaliśmy skany obozowych kartotek, kopie aktów urodzeń i zgonów, dotarliśmy do krewnych Karola Bytowskiego, Antoniego Nowary i Euzebiusza Siega. Dzięki zgodzie Zarządu Stowarzyszenia sztandar chóru poddano renowacji (czyszczenie, zmiana frędzliny, wyhaftowanie korony orła) oraz zamówiono ozdobny gwóźdź z wygrawerowanym napisem: „Na pamiątkę 100-lecia poświęcenia pierwszego sztandaru”.

W niedzielę 29 stycznia 2023 roku odbył się planowany koncert. W trakcie wydarzenia można było zwiedzić wystawę poświęconą historii chóru, jego sztandaru, a także śpiewakom, którzy zginęli w czasie wojny.

Koncert rozpoczął się uroczystym wniesieniem sztandaru po czym Prezydent Miasta Ruda Śląska, Michał Pierończyk, wbił pamiątkowy





gwóździ. W przerwie między występami wygłoszona została prelekcja o historii sztandarów przygotowana we współpracy z Polskim Towarzystwem Weksylologicznym.

Korzystając z okazji chcielibyśmy zachęcić naszych przyjaciół z innych chórów do należytego traktowania posiadanych znaków reprezentacyjnych (zachowania wobec m.in. sztandaru i jego udział w uroczystościach reguluje Ceremoniał Wojskowy Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej).

Pamiętać należy, że:

- sztandar w jednym egzemplarzu ma być starannie przechowywany w specjalnej gablotce lub szafce w siedzibie organizacji
- weksylium to okazywane jest przez poczet sztandarowy (przeważnie) 3-osobowy. W skład pocztu wchodzi dowódca/sztandarowy (z szarfą, niosący sztandar) i asysta
- oddanie honorów sztandarowi podczas uroczystości następuje poprzez skinienie głowy lub ucałowanie. Sztandarowy pochyla drzewiec

tak, by płat był ok. 30 cm ponad ziemią; osoba oddająca honory przykłada na prawe kolano, chwytając końcówkę płata w dłoń i całuje.

Chór „Słowiczek” zbiera obecnie fundusze na zakup gabloty do bezpiecznego przechowywania i ekspozycji swego sztandaru. W ciągu całej swej historii zasadniczo nie miał problemów z „chętnymi” do pocztu. Postawa zgodna z przypomnianymi powyżej zasadami została udokumentowana fotograficznie m.in. podczas uroczystości wręczenia chórowi medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (5 października 2019).

Wypada na koniec podkreślić, że szacunek oddawany sztandarowi i związane z nim gesty uczą młodzież dbałości o symbole. To o tyle ważne, że przez udział w działalności i pracy rozmaitych stowarzyszeń, związków, organizacji, miast, szkół, instytucji itp. w różnych sytuacjach będzie miała z nimi do czynienia przez całe swe życie.

*Iwona i Sebastian
Pustelnik*





B było przed laty tych orkiestr całkiem sporo. Niemal przy każdym zakładzie wydobywczym istniała wspierana przezeń orkiestra. Tak dokładnie nie wiadomo ile tego dziedzictwa zostało.

Na przełomie wieków w ówczesnym Oddziale Śląskim PZChO (obecnie Śląski Związek Chórów i Orkiestr) zrzeszonych było 98 zespołów instrumentalnych. Wyróżniały się pośród nich dęte orkiestry górnicze. Niestety większość z nich stała się ofiarą transformacji ustrojowej, a dokładniej rzecz ujmując – związanej z nią, bujnie krzewiącej się działalności likwidacyjnej.

„Straty jakie w wyniku transformacji ustrojowej poniósł Oddział Śląski w stanie orkiestr dętych są spustoszeniem nie do odrobienia w ciągu kilku pokoleń” – podkreślił Rajmund Hanke w „Bilansie roku 2003” przedstawionym na Zjeździe Delegatów Związku 18 kwietnia 2004 roku. Istotnie, tylko w 2003 roku z ewidencji związkowej skreślone zostały 24 orkiestry, przeważnie zakładowe, w tym górnicze. W następnych latach sytuacja nie uległa poprawie. Destrukcyjny proces toczył się dalej.

Z tym większą radością odnotowujemy na łamach „Śpiewaka” informację upowszechnioną przez Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu o podjętej 3 marca br. przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. dr hab. Piotra Glińskiego decyzji wpisania górniczych tradycji orkiestr dętych Górnośląska na Krajową Listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego. Stało się tak w wyniku inicjatywy i wieloletnich starań zabrzańskiej placówki muzealnej. W argumentacji towarzyszącej wystąpieniom w tej sprawie zwracano uwagę na konieczność kulturowania tradycji fenomenu, „któremu, wraz z kolejnymi zamykanymi zakładami górniczymi, groziłoby zapomnienie”.

W związku z ogłoszeniem Listy na stronach internetowych pojawiły się przypomnienia odnoszące się m.in. do źródeł tradycji górnośląskich orkiestr górniczych: „Początkiem zbiorowego muzykowania były śpiewy religijne związane z kultem św. Barbary, patronki górników. Przed zjazdem pod ziemię górnicy spotykali się na modlitwę i śpiewy. To wspólne wykonywanie pieśni tworzyło pomiędzy górnikami wyjątkową więź duchową. Z czasem śpiewom zaczęły towarzyszyć instrumenty”.

Orkiestry dęte należą do najstarszych typów zespołów instrumentalnych. Są na Śląsku od dawna ważnym składnikiem życia kulturalnego, obejmującym także miejscowy folklor. Z upływem czasu stały się jego integralnym składnikiem. Ze względu na siłę brzmienia i możliwość grania w marszu dęte zespoły szczególne zastosowanie praktyczne miały w wojsku. Zdobywana

przy okazji służby wojskowej umiejętność grania na instrumentach dętych dla wielu młodych Ślązaków bywała przepustką do lepszego życia, do zdobywania pracy w kopalni. Z wojskowym rodowodem orkiestr dętych związana była ponadto reprezentacyjna funkcja tego rodzaju zespołów tworzonych nierzadko z myślą o prestiżu określonych zawodów. Przydatne w uświetnianiu rozmaitych obchodów powstawały m.in. przy kopalniach. Cieszące się uznaniem lokalnych społeczności kopalniane orkiestry brały udział w tradycyjnych festynach, wpisanych na Listę w 2018 roku barbórkowych obchodach oraz rodzinnych uroczystościach – weselach i pogrzebach, głównie górniczych.

Ratyfikowana przez Polskę Konwencja UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego nałożyła na nasze państwo obowiązek inwentaryzacji jego przejawów. Uznano, że należy do nich tradycja amatorskiego dęcia górniczego w trąby, puzony, klarnety, sakshorny i inne aerofony. Oby w porę przypomniiano sobie, że niematerialne dziedzictwo kulturowe wzbogacają także chóry oraz orkiestry reprezentujące inne, niekoniecznie górnicze środowisko zawodowe!

W tym roku mija 20 lat od powstania Konwencji podpisanej przez Polskę. Z tą rocznicą zbiega się także dziesięciolecie Krajowej Listy niematerialnego dziedzictwa kulturowego. W sytuacji orkiestr wpis na Listę nic zapewne nie zmieni; dokument ma charakter wyłącznie informacyjny i stanowi realizację wymogu zapisanego w Konwencji. Z okazji wspomnianych rocznic w sześciu polskich miastach – Poznaniu, Sandomierzu, Łodzi, Katowicach (od 22 lipca na terenie Muzeum Śląskiego), Niemodlinie i Ostrołęce - zagości wystawa pod tytułem „Tradycje od pokoleń. Niematerialne dziedzictwo kulturowe w Polsce”. Ekspozycji będą towarzyszyły sesje, spotkania oraz konferencje naukowe i popularno-naukowe.

andwoj





Laureaci Ogólnopolskiego Konkursu Chóralnego „Magnificat” zaśpiewali w katowickiej sali „Symfonia”



-Być na koncercie – to jest coś!
- Być na koncercie - dzięki miłemu
zaproszeniu – to coś znaczącej!
- Być na koncercie z własnego wy-
boru wspartego miłym zaprosze-
niem to już...czysta przyjemność.

Decyzja (nie dla wszystkich
oczywista) o wyjściu z domu,
dotarciu do budynku Centrum
Nauki i Edukacji Muzycznej
Akademii Muzycznej „Symfo-
nia” a następnie zajęciu miejsca
w sali koncertowej „Symfonia”
dla przynajmniej części osób była
spełnieniem okoliczności wymie-
nionych w punkcie trzecim powyż-
szej wyliczanki. Dokonało się ono
w czwartkowy wieczór, 20 kwiet-
nia 2023 roku.



nej w Katowicach. Śpiewanie
w znakomitej akustyce i dla lic-
znej publiczności jest niezwykłą
przyjemnością. Dziękujemy or-
ganizatorom, władzom Śląskiego
Związku Chórów i Orkiestr za za-
proszenie, konferansjerowi (Kamil
Gojowy) oraz znakomitemu chóro-
wi Uniwersytetu Ekonomicznego
z Katowic!

- To było piękne podsumowa-
nie Ogólnopolskiego Konkursu
Chóralnego odbywającego się
w ramach XV Śląskiego Święta
Pieśni Chóralnej Magnificat, które-
go jesteśmy laureatami!

Na plakacie zapowiadającym
wydarzenie napisano, że
ma być nim „Koncert Specjalny”.
Tę „specjalność” bliżej opisywa-
ła informacja, rozpowszechniana
także drogą pantoflową, że cho-
dzi o „Nagrodę JM Rektora Aka-
demii Muzycznej im. Karola Szy-
manowskiego w Katowicach dla
laureatów Ogólnopolskiego Kon-
kursu Chóralnego, który odbył się
w ramach XV Śląskiego Święta
Pieśni Chóralnej MAGNIFICAT”.

Festiwal miał swoich patronów
honorowych i medialnych oraz
sponsorów, których przedstawi-

ciele byli zdaje się obecni na „spe-
cjalnym koncercie”. W każdym
razie wraz z gospodarzem miej-
sca, prof. drem hab. Władysławem
Szymańskim, przez prowadzącego
koncert Kamila Gojowego zosta-
li skrupulatnie wymienieni i ser-
decznie przywitani Poszukiwania
śladów wydarzenia w patronac-
kich publikacjach doprowadziły
jednak nie do patronów, lecz...do
Facebooka, który oficjalnie patro-
nem nie był:

- Za nami piękny koncert w sali
koncertowej Akademii Muzycz-

Rozpowszechnione na Facebooku
wpisy Chóru Kameralnego „Canti-
cum Novum” z Susza oraz Chóru
Mieszanego Uniwersytetu Ekono-
micznego w Katowicach wskazują,
że z punktu widzenia (oraz słysze-
nia!) wykonawców ich kolejny wy-
stęp był w pełni satysfakcjonujący.
Estetyczne zadowolenie stało się tak-
że udziałem słuchaczy, którzy dawa-
li temu wyraz swoimi brawami.

Kameralny Chór „Canticum No-
vum”, który jako pierwszy pojawił się
na koncertowej estradzie, rozpoczął
swoją występowanie popularnym pośród
chórzystów utworem *Cantate Do-
mino* czołowego siedemnastowiecz-
nego przedstawiciela włoskiej szkoły
polifonicznej Giuseppe Ottavia Pito-

niego. Już od pierwszych usłyszanych dźwięków w sali „Symfonia” zrobiło się miło.

Symfonia?

Niejedna wykonana była i wysłuchana w sali przy ulicy Damrota. Pod dostatkiem wytworzono tu głosowych fal, na które złożyły się vibracje gromko brzmiącej blachy, słodkich - bywa, że i ruchliwych - fletów, obojów, klarnetów oraz „starczo-kpiących” fagotów, ważnych w swej roli smyczków i przyprawiających smak symfonicznej mieszanki dźwiękowej perkusyjnych szmerów, pobrząkiwań, dzwoniń, dudnień...

Nasłuchano się tu i śpiewów przednich niemało!

Muzyka, obojętnie – wokalna, czy instrumentalna, jeśli nie jest hałasem, zachwyca pięknem formy, brzmienia, emocjonalnego wyrazu.

Dawni kompozytorzy po mistrzowsku posługiwali się ludzkim głosem i fakturą chóralnego wielogłosu. Z pewnością zdawali sobie sprawę z tego, iż śpiew wiąże się z emo-

cjonalnym zaangażowaniem znacznie większym aniżeli w grze na instrumentach.

W możliwościach ekspresyjnych chóru mieści się m.in. niezwykle dynamizm, którego rozległa skala rozciąga się między ledwie słyszalnym pianissimo i osiągniętą granicę bólu fortissimo. Trudno nie zgodzić się z opinią znakomitego chórmistrza, dyrygenta i byłego rektora Akademii Muzycznej w Krakowie, prof. Stanisława Krawczyńskiego, że śpiew chóralny wyzwala emocje niczym narkotyki!

Chór „Canticum Novum” działający od 2017 roku pod patronatem Gminnego Ośrodka Kultury w Suszcu jest członkiem Polskiej i Międzynarodowej Federacji Chórów „Pueri Cantores”. Jako reprezentant Polski i rodzimej gminy z powodzeniem występował m.in. podczas międzynarodowych kongresów tej federacji w Barcelonie (2018) i Florencji (2022) oraz kongresów krajowych w Rze-

szowie (2017), Lublinie (2019) i Krakowie (2022).

Poza wspomnianym już utworem Pitoniego podczas dwuczęściowego występu w ramach koncertu specjalnego zaprezentował program, na który złożyły się utwory i opracowania takich kompozytorów, jak m.in.: John Trotta, Knut Nystedt, Szymon Cichoń, Marian Sawa, Ola Gjeilo, Stanisław Kazuro, Zoltán Kodály. Wielkie wrażenie wywarło na słuchaczach wykonane przez śpiewaków z Suszca opracowanie Ryana Cayabyaba żartobliwego utworu *Da Coconut Nut*, w którego tekście wybrzmiała m. in. taka oto przestroga: *Orzech kokosowy to gigantyczny orzech Jeśli zjesz go za dużo, zrobisz się naprawdę grubym...*

Dyrygent chóru, Szymon Cichoń - członek Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych oraz Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej w Katowicach jest również kompozytorem, którego utwory i opracowania nagradzane są na

ogólnopolskich konkursach chóralnych. Po występie udzielił krótkiego wywiadu redaktorowi „Śpiewaka”:

Andrzej Wójcik: - Gdy śpiewaliśmy w Bytomiu-Bobruku podczas konkursu odbywającego się w ramach XV Śląskiego Święta Pieśni Chóralnego było przejmująco zimno. Dla chóru to sytuacja raczej niedogodna. Nie przeszkodziło to jednak w osiągnięciu sukcesu: Chór Kameralny „Canticum Novum” z Suszca został w ramach swojej kategorii laureatem, zdobywcą Złotego Pasma...

Szymon Cichoń: - Było pięknie. Wynieśliśmy z konkursu dobre wrażenia. Wspaniale nam się śpiewało, no i wynik był dobry. Z tego co zapamiętałem w kościele na Bobruku jest świetna akustyka. Bardzo nam to pomagało. Również organizacja konkursu była na najwyższym poziomie – wiedzieliśmy dokąd się udać, co mamy robić, o której, kiedy i gdzie...W samych superlatywach wspominam ten dzień: był bardzo przyjemny dla całego naszego chóru.

A.W.: - Przy okazji gratuluję Panu nagrody specjalnej dla najlepszego dyrygenta konkur-



su, no i chórzystom z Suszcia świętego osiągnięcia. Bardzo podobało mi się brzmienie zespołu, który jest przecież instrumentem wrażliwym, delikatnym...Prawidłowa emisja, czysta intonacja, pożądane brzmienie i barwa głosów, wyrównane między nimi proporcje...Uzyskanie właściwego efektu nie jest zadaniem łatwym. Poradziliście sobie. Dziś mieliśmy potwierdzenie tego, że „Canticum Novum”, podobnie zresztą, jak i biorący również udział w koncercie Chór Uniwersytetu Ekonomicznego z Katowic, oceniono zasłużenie wysoko...

S.C.: - Dziś też nam się doskonale śpiewało. Sala koncertowa Akademii Muzycznej

których niemało zgromadziło się w sali noszącej piękną nazwę „Symfonia”...

S.C.: - Pozytywnie byłem zaskoczony tym, że tak wiele osób przyszło nas posłuchać.

A.W.: - Świetnie przygotowany i zestawiony był program tej – nie waham się użyć górnolotnego określenia - muzycznej uczty.

S.C.: - Na naszą propozycję składały się utwory muzyki dawnej i współczesnej, religijnej i świeckiej a także ludowe oraz na końcu, takiej – można powiedzieć – bardziej rozrywkowej... Staraliśmy się tak zestawiać program, by był ciekawy dla słuchaczy.

A.W.: W imieniu czytelników „Śpiewaka” dziękuję za rozmowę.

Ubiegłoroczne, listopadowe Święto Pieśni Chóralnej „Magnificat” z tegorocznym „koncertem specjalnym” zdają się być zwiastunem rozwoju przedsięwzięcia, którego tradycja sięga roku 1995.

Zaczął się od zaskakującego frekwencją chóralnego festiwalu „Magnificat” powiązanego z pielgrzymowaniem chórów i orkiestr Górnego Śląska do Matki Boskiej Piekarskiej.

Z biegiem czasu coraz wyraźniejsze stawały się objawy kryzysu; wyczerpywała się dotychczasowa formuła festiwalu, spadał też poziom zainteresowania imprezą. Po 28 latach,

z innych regionów Polski - działającymi w strukturach oddziałów terenowych PZChO, kościołów i związków wyznaniowych, w ramach Polskiej i Międzynarodowej Federacji Chórów „Pueri Cantores” oraz zespołami niezrzeszonymi.

Poczynione zmiany dały obiecujące rezultaty. Należy do nich i to, że SZChO odnotowujący w ostatnim czasie spadek liczebności po festiwalu zyskał 100 nowych członków - chórzystów zespołu „Apertum Cor” z parafii Matki Boskiej Różańcowej w Katowicach-Zadolu oraz śpiewaków Chóru Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach.

Zauważyć wypada, że zespół katowickiej uczelni ekonomicznej należy do najlepszych chórów w regionie.

Śpiewający w nim studenci, absolwenci, pracownicy i osoby niezwiązane z akademicką społecznością z pewnością odczuli satysfakcję, gdy okazało się, iż w wyniku udziału w konkursie festiwalu „Magnificat” we właściwej dla siebie kategorii chórów akademickich zdobyli nie tylko „Złote Pasma”, ale i nagrodę specjalną za najlepsze wykonanie utworu śląskiego kompozytora – *Sub Tuum Praesidium* Henryka Jana Botorę.

Utwór, którego powstanie wedle słów jego twórcy inspirowane było obrazem Matki Bożej Loretańskiej z Bazyliki Mariackiej w Krakowie, znalazł się również w programie zaprezentowanym przez chór podczas „koncertu specjalnego”.

Dyrygentem chóru katowickich ekonomików, jest Michał Brożek - od 2018 roku organizator Metropolitalnego Festiwalu Chórów, organista,



posiada takie warunki akustyczne, że nie trzeba specjalnie się wysilać, by uzyskać piękne brzmienie. Wszystko tu dobrze słychać. Był to dla nas przede wszystkim ogromny zaszczyt, że mogliśmy zaśpiewać w takim miejscu. Ja wróciłem tu po dziewięciu latach. Przez pięć lat studiowałem w Akademii u pani profesor Iwony Melson, tu też miałem swój koncert dyplomowy...

A.W.: - Z dzisiejszym koncertem wiązały się zatem dodatkowe odczucia...

S.C.: - Tak, to było dla mnie nieprawdopodobne przeżycie emocjonalne.

A.W.: - I satysfakcja - tak dla chórów, jak i dla słuchaczy,

wę. Do zobaczenia i do usłyszenia przy okazji równie milej, jak ta, która jest już za nami.

Koncert był nagrodą dla wykonawców za to, że zostali laureatami ogólnopolskiego konkursu firmowanego przez Śląski Związek Chórów i Orkiestr i dla tych, którzy jakimś trafem dowiedzieli się o wydarzeniu, albo namówieni przez przyjaciół i znajomych przyszli, zasiadli w wygodnych fotelach sali koncertowej „Symfonia”, słuchali, bili brawa i cieszyli się tym, że nie stracili wieczoru wypełniając go głupstwami.

jakie minęły od pierwszego chóralnego „Magnificat” nieodzownym stało się podjęcie środków zaradczych.

Wybrany w październiku ub. roku nowy Zarząd Główny SZChO uczynił pewne kroki w tym kierunku łącząc festiwal z częścią konkursową o zasięgu ogólnopolskim przeprowadzoną w kościele p.w. św. Rodziny w Bytomiu-Bobruku.

Podjęta została próba określenia na nowo celów przedsięwzięcia. Wpisano do nich m.in. integrację chóralnego środowiska SZChO z chórami

kompozytor, nauczyciel muzyki, absolwent Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, od roku 2015 dyrektor artystyczny Rejonowego Przeglądu Kolęd i Pastorałek w Tychach.

Chórzyści „ekonomika” z sukcesem koncertowali pod kierunkiem M. Brożka m.in. we Włoszech, Hiszpanii, Turcji, na Litwie, we Francji, Czechach,

Słowacji, Macedonii i w Chinach.

Zdobywali też nagrody i wyróżnienia na polskich i międzynarodowych konkursach i festiwalach chóralskich; nagroda Grand Prix przywieziona w 2022 roku z Międzynarodowego Konkursu Chóralnego „Music & Sea” w Paralii w Grecji jest niewątpliwym powodem do dumy.

Na program występu chóru katowickiej uczelni

ekonomicznej złożyły się zróżnicowane wyrazowo i stylistycznie utwory m.in. Mortena Lauridsena, wspomnianego już Henryka Jana Batora, Josefa Rheinbergera, Jakuba Neske i Andre van der Merwe – twórcy opracowania piosenki *Jerusalem*. Wykonawcą partii solowej utworu był Aleksander Lukoszek. Charakter efektywnej kompozycji oraz jej rytmikę

podkreślał Robert Lubowiecki, który towarzyszył śpiewakom grając na afrykańskim instrumencie perkusyjnym Jemba.

Efektownym opracowaniem i wykonaniem piosenki *Jerusalem* zakończył się „koncert specjalny” – muzyczna uczta pełna dań smakowitych, wybornie podanych.

Andrzej Wójcik



W 1967 roku, z okazji swego 45. lecia, Towarzystwo Śpiewacze Chór Męski „Hejnał” w Katowicach-Piotrowicach otrzymało piękny prezent. Darczyńcami byli Natalia Biernacka i Stanisław Ignacy Rączka – związany z Zawierciem kompozytor, dyrygent i zasłużony nauczyciel. Znakiem rozpoznawczym piotrowskiego chóru stało się odąd **Hasło** śpiewane podczas występów. Wymowę tekstu p. Natalii, znakomicie podkreślało muzyczne opracowanie kompozytora. Świetnym pomysłem był już początkowy, fanfarny motyw towarzyszący słowom:


Hejnałem płynie pieśń,
Aż sercem wstrząsa dreszcz!
Niech dźwięczy, niech płynie
I w ciężkiej godzinie
Motylem się jawi i kwiatem!

Nie zaśpiewa już „Hejnał” swojego Hasła. Po 111 latach swej pięknej historii, w środę 18 stycznia 2023 roku piotrowski chór zakończył działalność.

Żeby nikomu po wstępie obok nie zrobiło się smutno, wspomnienie piotrowskiego chóru załączamy od tego, co...zabawne. Oto „**Kurier Śląski**” - 1910 roku:

Sprawy towarzystw.


— • —



„Brzeczypisk”, nowo założone kółko śpiewackie (chór mieszany) w Katowicach, zaprasza najuprzejmiej szanowne pp. Członkinie swe oraz pp. Członków na walne zebranie wstępne do Reichsballi (w lokalu zwykłym) na 29 bm. godz. 9-tą wiecz. Ubiór najmodniejszy wizytowy; panów, którzy mają do czynienia ze śledziami uprasza się o łaskawe użycie silniejszych pachnidel. Szan. Kandydatki i Kandydatów uprasza się, aby koniecznie przynieśli ze sobą karty swe podatkowe (kwity niepotrzebne) natomiast świadectwa szkolne oraz dotyczące obywatelstwa, bądź urzędowe bądź prywatne, zupełnie zbędne, jedynie dyplomy różne pożądane bardzo, o ile będą pod ręką.

Porządek dzienny:

1. Kłótnia z gospodarzem o lokal.
2. Załatwianie formalności z policją, o ile będzie łaskawa zaszczyścić nas swoją obecnością.
3. Wykład: O kontrapunkcie.
4. Przyjmowanie nowych Członkiń i Członków.
5. (O ile obecni okazą się gotowymi): Płacenie składek.
6. Wolne głosy.
7. Zachęta i zakończenie.



Redaktorzy „Kuryera” znali realia. Mieli też poczucie humoru. Większość spraw, które dotyczyły chórów, traktowali, poza tym jak najbardziej serio. Bo też miały one wymiar poważny i sens głęboki. Doskonale rozumiał to śląski przywódca, Wojciech Korfanty, który rozmaitymi działaniami wspierał tworzenie kół śpiewaczych. Historyjka o założeniu śpiewaczego towarzystwa o nazwie „Brzęczybisk” była oczywistym żartem dziennikarskim redakcji gazety.

Prababcie i pradziadkowie dzisiejszych czytelników „Śpiewaka Śląskiego”, ci którzy 111 lat temu w ledwie trzytysięcznych wtedy Piotrowicach zakładali Towarzystwo Śpiewacze „Jutrzenka” wykazywali się mądrością i kreatywnością. Ich twórczy zapal wzbudzać mogła m.in. lektura ukazującego się w Poznaniu czasopisma „Śpiewak” (tamtejszy odpowiednik i poprzednik wydawanego od 1920 roku „Śpiewaka Śląskiego” ukazywał się z przerwami w latach 1907-1914, 1920-1924). Być może wzięli sobie do serca myśl, którą drukiem wyrażały następujące słowa:

Śpiew podnosi umysł i daje przyjemność prawdziwie szlachetną; człowiek śpiewa w smutku i weselu, byleby tylko miał czyste sumienie, a że my, jako naród, czyste mamy sumienie, przeto i w smutku śpiewać możemy.
„Śpiewak, Poznań 1906 nr 2, s. 15

Piotrowice od 1951 roku są częścią Katowic. Gdy w maju 1912 roku zakładano „Jutrzenkę” wstępujący do chóru amatorzy śpiewu byli mieszkańcami wiejskiej gminy. Niewątpliwie jednak ulegali oddziaływaniom dookolnego przemysłu i bliskiego sąsiedztwa szybko rozwijających się Katowic, którym w 1899 roku nadano status powiatu miejskiego (Stadtkreis).

Rozkwit chóralnego śpiewania w języku polskim wiązać tu należy z powstaniem takich towarzystw jak: utworzona w 1894 roku w Bogucicach „Lutnia”, aktywna od 1906 roku „Harmonia” w Józefowcu czy dwa lata młodsza „Halka” w Załężu. Piękną kartę w muzycznej i społecznej historii Katowic zapisały ponadto „Lutnia” w Ligocie i chór im. Wyspiańskiego w Szopienicach (rodowód obu sięga roku 1910), piotrowicka „Jutrzenka” („Hejnał”) i w

tym samym 1912 roku powołana do istnienia w Dąbrówce Małej „Wanda”, założone w 1913 roku „Ogniwo” i „Słowiczek” w Kostuchnie.

Z „Kroniki” Chóru Męskiego „Hejnał” w Piotrowicach (dawniej „Jutrzenka” – chór mieszany)

Inicjatywa założenia „Jutrzenki” wyszła spośród członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, a więc spośród sfer górniczych. Zebranie organizacyjne Towarzystwa odbywało się w domu p. Fullbiera (obecnie piekarnia Wiktora Kałuży przy ul. Damrota). Na zebranie przybyło ok. 50 osób. Wszyscy zapisali się na członków. Byli to przeważnie starsi, gdyż młodzieży poniżej 18 lat, a później mocą zarządzenia Regencji w Opolu z dnia 18. 6. 1913 poniżej 21 lat nie wolno było przyjmować do Towarzystwa.

Wybrany zarząd zabrał się energicznie do pracy. Zebrania odbywały się regularnie każdego miesiąca a lekcje dwa razy w tygodniu. Dyrygentami w tym okresie (1912 – 1914 A.W.) byli Franciszek Janek zecer Gazety Ludowej w Katowicach, Alojzy Uszok [...] oraz Teodor Lewandowski drogerzysta w Katowicach.

Powyższy fragment, opracowany został na podstawie informacji podanych w „Jednodniówce”, która z okazji 15 lecia „Jutrzenki” ukazała się w roku 1927, pochodzi z Kroniki prowadzonej od roku 1956. Pierwsza Kronika piotrowickiego chóru uratowana z wojennej pożogi zaginęła prawdopodobnie na początku lat 80. XX wieku.

Warto zauważyć, że tylko w utworzonym w 1910 roku Związku Śląskich Kół Śpiewaczych w ciągu XX wieku zrzeszonych było 66 katowickich chórów!

Wkrótce po utworzeniu wstąpiła do Związku także piotrowicka „Jutrzenka”.

Niestety, większość dokumentów pieczętujących niegdyś przechowywanych przez piotrowickich śpiewaków w latach II wojny światowej przepadła bezpowrotnie. Nie bez żalu pogodzić się nam wypada z dość kłopotliwą sprawą zatarcia się w pamięci istotnych szczegółów opisujących okoliczności utworzenia chóru. Przyjmuje się, że z narodzinami piotrowickiej, „jutrzenko-wo-hejnałowej” tradycji chóralnego śpiewania było mniej więcej tak:

W niedzielę 12 maja 1912 roku w

domu górnika, Piotra Gierlotki, odbyło się zebranie. Zwołał je Ludwik Widuch, również górnik. Oprócz wymienionych przyszli także Paweł Łoskot i Henryk Pieczka – obaj górnicy... I jeszcze sporo innych osób tam było – kobiet i mężczyzn, mieszkańców Piotrowic, wówczas zwanych Śląskimi. Pogadano, pospiewano(?), utworzono śpiewacze towarzystwo o nazwie „Jutrzenka”. Na prezesa Towarzystwa obrano Ludwika Widucha, który – wobec braku innego, bardziej stosownego lokalu – do odbywania lekcji używał towarzystwu własnej stodoły.

Ćwiczyło się nie tylko w chóralnym śpiewie. „Jutrzenka” wzorem innych śląskich chórów rozwijała różne formy działalności kulturalno-oświatowej. Podczas zebrania Towarzystwa wygłaszano odczyty o tematyce, którą określały tak wymowne tytuły, jak np.: „O wynarodowieniu i patriotyzmie”, „O potrzebie oświaty i dumy narodowej”, „O pielęgnowaniu mowy polskiej”, „O konieczności utrzymania polskości wśród naszego społeczeństwa”, „O Tadeuszu Reytanie”, „O ks. Piotrze Skardze”. Deklamowano ponadto wiersze Adama Mickiewicza i innych polskich poetów, wystawiano sztuki teatralne polskich autorów, organizowano uroczystości i patriotyczne obchody z okazji historycznych rocznic m.in. 50. lecia powstania styczniowego (13 stycznia 1913) i 100. rocznicy śmierci ks. Józefa Poniatowskiego (19 października 1913). Z inicjatywy „Jutrzenki” utworzona została w 1912 roku pierwsza w Piotrowicach polska biblioteka publiczna.

Po czteroletniej przerwie spowodowanej wojną światową (1914-1918) powrócono do wcześniejszych form działalności. Wzbogaciły ją nowe pomysły i inicjatywy. Chórzysci „Jutrzenki” (w roku swego 15. lecia była zespołem 40 osobowym; należało do niej także 20 członków wspierających) stali się m.in. pilnymi uczestnikami kursów języka polskiego prowadzonych przez nauczyciela z Krakowa – Walentego Balucha. Rozwijano także aktywność turystyczną, krajoznawczą. Owocem trzydniowych, organizowanych w latach 1919-20 wycieczek do Krakowa i Wieliczki były przywiezione przez chórzystów paczki z polskimi książkami rozpowszechnianymi wśród mieszkańców Pio-

trowic.

W trudnym czasie powstańczych zrywów i plebiscytu w walkach uczestniczyło 22 spośród 30 mężczyzn związanych z „Jutrzenką”. Niektórzy, jak Augustyn Brzozok, Stanisław Kasza, Feliks Mrowiec, Michał Gierlotka i Paweł Widuch za polski Śląsk oddali swe życie. Inni, jak prezes „Jutrzenki” L. Widuch i Piotr Gierlotka pełnili w Piotrowicach odpowiedzialne funkcje przewodniczącego miejscowego Komitetu Plebiscytowego i komendanta placówki Polskiej Organizacji Wojskowej.

W niedzielę 20 stycznia 1935 roku podjęta została decyzja o przekształceniu „Jutrzenki” w chór męski. Podczas kolejnego zebrania, w sam dzień Bożego Narodzenia tego samego 1935 roku, nadano zespołowi nową nazwę: „Hejnał”. Na czele zreorganizowanego chóru stanęli: W. Baluch (prezes), Jan Hanusa, Teodor Gacka, Ruffin Szymecki (dyrygent). Nazwa „Hejnał” na zawsze złączyła się z Piotrowicami, trwałym śladem zaznaczyła się w świadomości mieszkańców przyszłej dzielnicy Katowic, weszła do historii śpiewaczego ruchu.

W ciągu stosunkowo krótkiego okresu poprzedzającego wybuch drugiej wojny światowej udało się przystosować repertuar chóru do nowych możliwości wykonawczych. Skuteczna i energiczna praca dawała doskonałe rezultaty. Na ostatnim

przed wojną zjeździe śpiewaczym okręgu mikołowskiego śląskiego stowarzyszenia chóralnego (21 maja 1939) chór męski „Hejnał” w swojej kategorii uzyskał najwyższą punktację!

Wojna i okupacja przyniosły zespołowi ogromne straty. Zniszczeniu uległo niemal całe archiwum obejmujące dokumenty chóru, fotografie, muzyczną bibliotekę (partytury i głosy), zakupione przez chórystów pianino. Ofiarami wojennych działań i okupacyjnych represji stali się śpiewacy i działacze „Hejnału”: Jan Bresiński, Alojzy Wala, długoletni sekretarz Augustyn Gierlotka... Były prezes zarządu chóru W. Baluch zaangażował się w działalność pomocową na rzecz więźniów obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu i ich rodzin. Niesłusznie oskarżony o współpracę z Niemcami po wojnie osadzony został w więzieniu. Spędził w nim ponad rok.

Po wojenno-okupacyjnej przerwie 17 sierpnia 1945 r. „Hejnał” wznowił działalność. Dziesiątego listopada 1946 roku hejnalisci zorganizowali pierwszy w nowych warunkach koncert muzyki kameralnej. Chór, którego śpiewem pokierował Marian Kubica (funkcję dyrygenta pełnił od początku tego roku przez kolejnych 15 lat): „wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze zyskując zasłużone uznanie licznie zebranej publiczności” – czytamy w „Śpiewaku Śląskim” (ŚŚ, 1947, nr 1, s. 19). Dochód w kwo-

cie 7.700 złotych przeznaczono „na gwiazdkę dla biednych dzieci gminy Piotrowice”.

W latach swej powojennej świetności piotrowicki „Hejnał” zadziwiał słuchaczy pełnią brzmienia męskich głosów. Po 1945 roku śpiewem chóru kierowało kilkoro wyróżniających się dyrygentów. Dłużej, lub krócej z zespołem „śpiewaków w górniczych mundurach” (określenie będące tytułem opracowanego przez „hejnalistę” Edwarda Stułę, wydanego w 2008 r. pamiątkowego albumu) związani byli: Marian Kubica, prof. Jan Wincenty Hawel, prof. Halina Dragon, Ramona Kuźnik-Glenszczyk, Wojciech Gwiszcz, Monika Madejska. Nie ulega wątpliwości, że chórzyści i działacze cieszącego się dobrą i należną sławą piotrowickiego zespołu (pracami zarządu przez wiele lat kierowali m.in. Marian Kałużny, Leonard Brzoza, Adam Jarantowski) w swym śpiewaczo-muzycznym fedrowaniu kierowali się przesłaniem znanym z pieśni, którą śpiewacy wykonują w postawie godnej, na stojąco i z charakterystycznym gestem zespolonych rąk - znakiem zbratania, bliskości serc, wspólnoty i jedności, podkreślającym wagę słów:

*Przyjaźń o bracia, niech wiąże Was!
W śpiewach wesółych czcimy ją wraz!
W śpiewach wesółych czcimy ją wraz!*

Andrzej Wójcik





Muzyka ma ogromne zdolności wyrażania piękna każdej kultury. Ze swej natury może sprawić, że zabrzmią wewnętrzne harmonie. Podnosi intensywne i głębokie emocje, a swoim czarem wywiera ogromny wpływ.

św. Jan Paweł II

Piętnaście lat działalności, to już niezłe osiągnięcie! Chodzi rzecz jasna o stosunkowo młodą pod każdym względem Grupę Wokalną „Camerton” z Łazisk Górnych, która wszelako swoje rocznicowe świętowanie zaczęła utworem raczej leciwym: wyborem naszym był polski, średniowieczny hymn łaciński, jeden z najstarszych liryków polsko-łaciński, skomponowany na melodię chorału gregoriańskiego *O salutaris Hostia* z okazji kanonizacji Stanisława ze Szczepanowa w 1253 roku. Jego twórcą był pochodzący z rodziny rycerskiej na Opolszczyźnie dominikanin i kanonik krakowski, Wincenty z Kielczy. W czasach ostatnich koronowanych Piastów pieśń pełniła rolę hymnu królewskiego. Współczesne opracowanie na chór pochodzi od Teofila Klonowskiego.

Grupa Wokalna „Camerton” powstała w grudniu 2007 roku z inicjatywy prowadzących ją dyrygentów: Ewy i Grzegorza Kaczmarczyków. Na repertuar zespołu składają się utwory religijne i świeckie kompozytorów polskich i obcych, wykonywane podczas imprez i uroczystości organizowanych w środowisku lokalnym. Zespół koncertuje również poza swoją miejscowością.

W styczniu 2012 roku zespół z Łazisk wziął udział w cyklu koncertów na Ukrainie (Lwów i Żółkiew). Wiązała się ta podróż z przewidywanym przeniesieniem doczesnych szczątków marszałka Sejmu Śląskiego Konstantego Wolnego ze Lwowa do Katowic. W październiku tego samego roku chór zaproszony został do wykonania kilku utworów w Studiu Koncertowym Radia Katowice podczas premiery filmu „Misja Wolnego” w reżyserii Wojciecha Szwieca.

Sześć lat później, we wrześniu 2018 roku „Camerton” uświetnił liturgię Mszy św. podczas uroczystości poświęcenia kościoła św. Michała Archanioła we Lwowie. Wśród wykonywanych utworów znalazła się wówczas m.in. *Pieśń do św. Michała Archanioła* - kompozycja członka chóru, Adama Kaczmarczyka. Partytura

utworu została przekazana parafii we Lwowie.

W 2020 roku zespół zakwalifikował się i przygotował repertuar konkursowy do Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego w Petersburgu w Rosji. Z powodu pandemii koronawirusa wyjazd nie doszedł do skutku...

„Camerton” jest aktywnym uczestnikiem muzycznego i kulturalnego życia regionu. Bierze udział w wielu uroczystościach religijnych i świeckich. Za swoje zasługi 14 czerwca 2014 roku uhonorowany został Nagrodą Burmistrza Miasta Łaziska Górne w Dziedzinie Twórczości Artystycznej, Upowszechniania i Ochrony Dóbr Kultury 2014.

Naszym znakiem rozpoznawczym są czarno-pomarańczowe stroje.

Rocznikowy koncert z okazji 15-lecia był demonstracją bieżących możliwości repertuarowych zespołu. Na jego program złożyły się m.in. piosenka tytułowa z filmu „Titanic”, oparte na tekstach psalmów utwory religijne *Cantate domino* Karla Jenkinsa oraz *Psalm 150* brazylijskiego kompozytora Ernaniiego Augiera, *Halleujah* kanadyjskiego poety pisarza i piosenkarza Leonarda Cohena, *Psalm dla ciebie* Piotra Rubika w opracowaniu Adama Drażyka, a także kilka piosek, takich jak np. *Umówiłem się z nią na dziewiątą* Henryka Warsa, *Radość najpiękniejszych lat* z repertuaru Anny Jantar i *Da coco nut nut* – w zabawny sposób ukazująca realia życia na Filipinach, gdzie wszystko kręci się wokół palm i kokosów.

Solistami wieczoru, którym w niektórych utworach przy fortepianie towarzyszyli **Adam Drażyk** i instrumentalna sekcja rytmiczna **Andrzeja Czechura**, byli: **Wiktoria Wolnik**, **Antonina Fraj**, **Hanna Chorowski** i **Adam Kaczmarczyk**.

Z okazji piętnastolecia chórzystom „Camertonu” na mocy decyzji Kapituły nadane zostały honorowe od-

znaki Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr. Podczas koncertu osoby wyróżnione odznakami dekorowała prezeska Zarządu Głównego W. Czech.

Wśród wyróżnionych znaleźli się

Martyna Fraj i Adam Drażyk
odznaka Brązowa

Elżbieta Starzyczny, Magdalena Lanuszn-Kwaśniok, Joanna Rygulska, Paulina Lizoń, Marianna Nowak, Karolina Kwitek, Antonina Fraj, Hanna Chorowski, Sławomir Rybok, Adam Kaczmarczyk
odznaka Srebrna

Urszula Rybok
odznaka Złota

Ewa Kaczmarczyk i Grzegorz Kaczmarczyk
odznaka Złota z Laurem

Grupa Wokalna „Camerton” uhonorowana została
Odnaką Honorową SZChiO Brązową



Grzegorz Kaczmarczyk



Międzynarodowy Festiwal
IV Noc Chórów
w Rudzie Śląskiej

20 zespołów
7 miejsc koncertowych
30 koncertów
Ponad 10 godzin muzyki

Ubiegany Rynek, Stacja Biblioteka, Wzrost Wiedzy,
Koncerty, Festiwal, Festiwal, Festiwal, Festiwal,
Przedsiębiorcy 17, Wzrost Wiedzy, Festiwal

START o godzinie 17:30 na Rynku (Plac Jana Pawła II)
27 maja 2023 (sobota) - Rozpiewamy miasto!

WSTĘP WOLNY

Śląski Związek Chórów i Orkiestr

20 DZIESIĄTA NA

XXVIII Górnosławskie Prezentacje Chórów i Orkiestr im. Rajmunda Hankego

Muzeum Górnosławski Park Etnograficzny w Chorzowie
20.05.2023 r., godz. 10:00

wystąpią:

Orkiestra Dęta Silesii Triumwu Silesii S.A. z Chorzowa
dyrygent: Andrzej Salader

Ludowy Zespół Spiewaczy "Ciepłota" z Górnosławia
dyrygent: Sławomir Rybok

Chór Mieszany "Silesia" polski BSPI w Chorzowie
dyrygent: Magdalena Gajda

Chór Mieszany "Gwiazda" z Chorzowa
dyrygent: Danuta Domańska-Gajda

Chór Mieszany "Silesia" z Chorzowa
dyrygent: Łukasz Szargiel

Chór Mieszany "Silesia" z Chorzowa
dyrygent: Łukasz Szargiel

Młodzieżowa Orkiestra Dęta "Silesia" z Wojkowiec Kościelnych
dyrygent: Michał Błachnik

SCALA KONCERTOWA REPUBLIKI SŁOWACKIEJ W KATOWICACH, GOSPEL 1470

CHÓR WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO W KATOWICACH
WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO
CHÓR POLSKO-SŁOWACKI WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO
CHÓR POLSKO-SŁOWACKI WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO
CHÓR POLSKO-SŁOWACKI WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO

01.04.2023

V METROPOLITANY FESTIWAL CHÓRALNY

02.04.2023

STABAT MATER
KARL JEHENS

CHÓR DOMINANTA
UNIWERSYTETU
ECONOMICZNEGO
W KRAKOWIE
WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO
WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO

CHÓR WIMPERSTETU
ECONOMICZNEGO
W KRAKOWIE
WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO
WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO

CHÓR POLSKO-SŁOWACKI
WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO
WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO
WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO

ANIZACJE I WYKONANIA: DOKUMENTACJA FOTOGRAFICZNA
GŁOSOWA KAMERA SONORA
BOLEŚĆ I WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO
WIMPERSTETU SŁOWACKIEGO

SCALA KONCERTOWA AKADEMII MUZYCZNEJ W KATOWICACH, GOSPEL 1470



XXVIII Górnośląskie Prezentacje Chórów i Orkiestr im. Rajmunda Hankego



W sobotę 20 maja b.r., po trzech latach przerwy spowodowanej pandemią a następnie zawirowaniami w strukturach naszego Związku, śląskie chóry i orkiestry znów spotkały się z publicznością na terenie Skansenu w Górnośląskim Parku Etnograficznym w Chorzowie.

Podobnie jak w minionych latach, także tegoroczne prezentacje zorganizowane zostały przez Zarząd Główny Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr przy współudziale Okręgu Chorzowsko-Świętochłowskiego. Organizacyjnego wsparcia udzielił Urząd Miasta Chorzów. Na podkreślenie zasługuje również gościnność gospodarzy miejsca, czyli kierownictwa i pracowników parku etnograficznego, których podczas imprezy reprezentowała obecna na niej pani dyrektor Paulina Cius-Górska. W wydarzeniu uczestniczyły także przedstawicielki organizatorów – prezeska ZG ŚZChiO Weronika Czech oraz wiceprezeska Teresa Jaromin.

Tegoroczne plenerowe spotkanie górnośląskich zespołów śpiewaczych i instrumentalnych zaczęło się od zagrzewającego publiczność występu dobrze jej znanej Orkiestry Dętej „Tramwaje Śląskie”, którą poprowadził Andrzej Safader.

W dalszej części zaprezentowało się pięć zespołów śpiewaczych:

Ludowy Zespół Śpiewaczy „Ożarówianki” z Ożarowic - dyr. Szymon Piguła

Chór „Seraf” Parafii NSPJ w Chorzowie Batorym - dyr. Magdalena Gajda

Chór Mieszany „Gwiazda” ze Starochorzowskiego Domu Kultury - dyr. Danuta Domańska-Garczarczyk

Chór Mieszany „Lutnia” z Chorzowskiego Centrum Kultury - dyr. Łukasz Szmigiel

Chóry Mieszane „Polonia” i „Harmonia” z Bierunia - dyr. Małgorzata Kalinowska Przybylska

Zespoły uczestniczące w prezentacjach otrzymały w podziękowaniu pamiątkowe dyplomy i patery, skorzystały też z przygotowanego na tę okazję poczęstunku. Pamiątkową paterę otrzymał również Górnośląski Park Etnograficzny „SKANSEN”. W imieniu jego pracowników, którzy swoim zaangażowaniem zasłużyli sobie na wdzięczność organizatorów przedsięwzięcia, przyjęła tę pamiątkę dyrektor Cius - Górska. Wielką pomocą w realizacji imprezy była także partnerska współpraca z chorzowską firmą, która występującym zespołom zapewniła profesjonalne nagłośnienie.

Co w przypadku plenerowych imprez szczególnie istotne dopisała również majowa pogoda. Sprzyjała ona wykonawcom, słuchaczom i twórcom udanych prezentacji. Może to niezdecydowane zespoły – zrzeszone i niezrzeszone w Śląskim Związku Chórów i Orkiestr – zachęcić do udziału w przyszłorocznych i kolejnych chorzowskich prezentacjach. Zapraszamy! I prosimy o wzięcie tego zaproszenia pod uwagę w swoich planach.

Joachim Rzepka

prezes Okręgu Chorzowsko-Świętochłowskiego ŚZChiO



KOPERNIKAŃSKIE KONSTELACJE DŹWIĘKOWE

Temat numeru
CZ.1

**WITAJ BOSKA MUZYKO - MATKO RADOŚCI
I ROZKOSZY**

Użyte w nagłówku słowa o „boskiej muzyce” są parafrazą początkowego wersu poetyckiego utworu napisanego przez Andrzeja Krzyckiego – muzycznie wrażliwego poetę i sekretarza króla Zygmunta Starego. Pochodzą zatem z czasów, w których żył Mikołaj Kopernik oraz starszy odeń o ok. 38 lat Johannes Tinctoris. (ok. 1435-1511) – franko-flamandzki kompozytor i teoretyk muzyki. Ten pochodzący z Brabancji twórca zasłynął m.in. jako autor rozpowszechnianego w latach 1472-1475, często i dziś cytowanego dziełka *Complexus effectuum musices* (Złożone działanie muzyki, zastępowane obecnie przez bardziej popularne *Dwudziestokrotne działanie muzyki*). Tinctoris wskazywał w tej pracy, że muzyka powinna m.in.: Boga radować, dusze do pobożności pobudzać, smutek rozpraszać, diabła zmuszać do ucieczki, umysły przyziemne podnosić, ludzi cieszyć, chorych leczyć (czyżby od flamandzkiego twórcy wywodziło się cieszyńskie przysłowie: muzyka siedem boleści leczy?), miłość podsycać, uczonym w muzyce sławę dawać...

Nie możemy twierdzić, że Kopernik znał dzieło flamandzkiego mistrza. Intuicyjnie oczywiście mógł rozpoznawać owe „działania”. Mógł im też nadawać swoje nazwy...

Z muzyką – „matką radości i rozkoszy” z pewnością miał wiele styczności. Mógł „boską” witać jeszcze w łonie matki. Nietrudno sobie wyobrazić, że nosząca go pod sercem Barbara z rodu Watzenrodów nuciła sobie jakieś nabożne albo i ludowe śpiewki. Zapewne też dysponowała odpowiednim zasobem kołysanek, którymi usypiała chłopca, gdy ten z zaśnięciem miewał trudności i gdy sama chciała odpocząć. W jakim języku je śpiewała? Po polsku, po niemiecku, po łacinie? A może posługiwała się sobie i jemu tylko znanym narzeczem, jakimiś odmianami „ziu-ziaj, ziu-ziaj”, „a...a, a...a”, „luli, luli”, „huś, huś”, „baj-baj-baju” ...



Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu. Podaje się, że do wydarzenia tego doszło bodaj we środę 19 lutego 1473 roku, ale wcale nie jest to takie pewne. Równie dobrze można by napisać, że autor „De revolutionibus orbium coelestium” urodził się dwa lata później, w roku 1475. Stąd to słówko „bodaj”. Stąd „mógł”, „zapewne”, „być może”... Wystawiony pod koniec życia uczonemu horoskop, w którym zapisano nie tylko datę, ale i godzinę – ba! – nawet minutę jego przyjścia na świat trudno traktować poważnie.

Niepewności jest więcej. Nierozstrzygnięte pozostaje na przykład zagadnienie, w której z czterech kamienic posiadanych w Toruniu przez rodzinę Koperników mogło dojść do narodzin ich sławnego dziś potomka: przy ówczesnej ulicy św. Anny (obecnie Kopernika 15 choć równie dobrze mógł to być dom

nr 17), czy może raczej „w nieistniejącym dziś domu przy Rynku Staromiejskim, dokąd jego rodzice, z dużym prawdopodobieństwem, przenieśli się po 1468 roku” (prof. Krzysztof Mikulski).

Toruń był w tamtym czasie miastem głośnym, nie pozbawionym także atrakcji muzycznych towarzyszących jego mieszkańcom w życiu codziennym i w czasie mniej lub bardziej ważnych uroczystości. Nie obywateli się bez muzyki rozmaitego rodzaju spotkania, zabawy z tańcami czy też biesiady organizowane przez miejskie cechy i bractwa.

Do pierwszych miejskich odgłosów zarejestrowanych przez słuch malca mogło należeć bicie dzwonów. Sam tylko kościół farny św. Jana, w którym chłopiec został ochrzczony (obecnie bazylika katedralna św. Jana Chrzyciciela i św. Jana Ewangelisty), posiadał w latach wczesnej młodoś-



ci Kopernika cztery takie instrumenty: jeden pochodzący z 1437 roku i trzy z roku 1441; dodany do nich dzwon piąty, Tuba Dei, odlany w roku 1500 ma średnicę 2,2 m, waży ponad 7,2 tony i jest obecnie trzecim największym dzwonem w Polsce!

W „swojej” świątyni przyszedł uczyć mógł się z pewnością zapoznać z brzmieniem organów zbudowanych w 1479 roku przez toruńskiego franciszkanina Bartłomieja. Najważniejszym elementem religijnych celebracji tamtego czasu był chóralny śpiew jednogłosowy chorału gregoriańskiego. Od początku XV wieku w Toruniu kultywowany był również wielogłosowy śpiew motetów. Przy szkole parafii świętojańskiej, w której młody Kopernik najprawdopodobniej pobierał początkowe nauki, od czasów średniowiecza istniał chór, którego śpiew rozbrzmiewał podczas niedzielnych i świątecznych nabożeństw. Toruńscy żacy od św. Jana a także chórzyscy szkoły z sąsiedniej, nowomiejskiej parafii farnej św. Jakuba uświetniali swym śpiewem również tzw. msze fundowane odprawiane w dni powszednie oraz uroczystości miejskie. Członkami obu chórów bywali zazwyczaj biedniejsi uczniowie, którzy śpiewaniem na chrzcinach i pogrzebach, na ulicy bądź w domach prywatnych zarabiali na własne utrzymanie.

Mikołaj pochodził z zamożnej ku-

pieckiej rodziny. Czy do szkolnego chóru należał? Może tak, może nie. Śpiewaniem na swoje utrzymanie i opłacenie nauki dorabiał raczej nie musiał.



Świetność twoja okazała. O, Krakowie sławny nasz!

Trzygłosowy motet *Cracovia civitas*, z którego pochodzą cytowane powyżej łacińskie wersy biskupa Stanisława Ciołka przełożone na język polski przez Elwirę Buszewicz, skomponowany został przez nieznanego dziś twórcę prawdopodobnie w latach 1420-1430. Utwór powstał zatem co najmniej 70 lat przed narodzinami sławnego torunianina. Mogło się zdarzyć, że wykonywano ten motet podczas jakiejś krakowskiej uroczystości patrycjuszowskiej w jego obecności. Bardziej prawdopodobne było uczestnictwo Mikołaja w całonocnych, do-
rocznych zabawach krakowskich studentów, którzy na czas juwenaliów, śpiewając przy tym dwugło-

sową łacińską *pieśń Breve regnum, obierali swego króla* - „z wszystkich najlepszego żaka.” Skłonny do figli osiemnastolatek mógł w chórze wy-

dzierających się kolegów z rozbawieniem intonować początkowy melizmat żartobliwej pieśni!

Mikołaj Kopernik jako student Akademii Krakowskiej w „świątyni”, „okazał” i „sławnym” krakowskim grodzie spędził niemal pięć lat (1491-1495). Przybył tu ze swoim starszym bratem, Andrzejem, by odbyć studia w zakresie siedmiu sztuk wyzwolonych (albo siedmiu sztuk „godnych człowieka wolnego”) obejmujących gramatykę, retorykę i dialektykę (tzw. trivium) oraz arytmetykę, geometrię, astronomię i muzykę (tzw. quadrivium).

Muzyka, a ściślej nosząca tę nazwę nauka o harmonii i proporcjach, traktowana była wówczas jako rozszerzenie arytmetyki. Zgodnie z przekonaniem sięgającym czasów

Chór „Skowronek” z Gieraltowic
zaprasza na

XXIX EDYCJĘ KONCERTU PIEŚNI SAKRALNYCH IM. KS. GRZEGORZA GERWAZEGO GORCZYCKIEGO

23 kwietnia 2023 | godz. 15:00

w kościele parafialnym Matki Bożej
Szkaplerznej w Gieraltowicach

Solisci:
Magdalena Stawowy
Błażej Czech
Piotr Marcol
Zespół dziecięcy „Uskrzydleni”
Kwartet Smyczkowy Miasta Opatowa w Katowicach
Chór „Bel Canto” z Chudowa
Chór „Cecylia” z Paniówek
Chór „Słowik” z Przyszowic
Chór „Skowronek” z Gieraltowic
Dyrygent Beata Stawowy
Akompaniator Mirosław Marcol

Koncert poprowadzi Karolina Kopacz

GOSYŃSKI

PRZEGLĄD CHÓRÓW

W REPERTUARZE ROZWOJOWYM

MONUSZKO Z IAZIŃ ŚREDNICH
DYRYGENT DOMATA OLUBIS

JUTAZENHA Z ORANTOWIC
DYRYGENT ZOFIA ZALESKA

EX ANIMO Z KOBIÓRA
DYRYGENT MARCIN WIELGAT

DZWON Z ORZESZA
DYRYGENT MARTYNA RYM

LUTNIA Z PISZCZYNY
DYRYGENT LILIANA CZAJKOWSKA

SKOWRONEK Z GIERALTOWIC
DYRYGENT BEATA STAWOWY

ZORZA Z GMINY WYRÓW
DYRYGENT LILIANA CZAJKOWSKA

**27 MAJA 2023
16.30
WSTĘP WOLNY**

Zagroda Śląska
ul. Pszczyńska 366
43-176 Gostyń

Koncert Pieśni Sakralnych im. Jana Pawła II

**4 czerwca 2023 (niedziela)
godz.: 15:00**

w kościele NMP Królowej Aniołów
w Chudowie

WYSTĄPIĄ
Solisci:
Kamila Kania
Eryk Walita
Chór „CECYLIA” z Paniówek
Chór „SKOWIK” z Przyszowic
Chór „SKOWRONEK” z Gieraltowic
Chór „BEL CANTO” z Chudowa

Dyrygent: Beata Stawowy
Akompaniament: Mirosław Marcol
Prowadzenie: Barbara Zarembka

Pitagorasa mniemano, że za pięknymi, dobrze brzmiącymi interwałami dźwiękowymi stoją proporcje matematyczne. Skoro wszechświat zbudowany jest w sposób proporcjonalny, harmonijny, to pewnie rozbrzmiewa muzyką. W jego naturze odzwierciedlają się zatem matematyczne stosunki liczbowe odkrytej przez pitagorejczyków alikwotowej struktury dźwięku, którego źródłem jest drgająca struna monochordu. Wedle tego rozumienia muzyczną odległością oddzielającą usytuowaną w centrum Ziemię od księżycy jest cały ton (sekunda wielka). Pomiędzy Księżycem a Merkurym było pół tonu (sekunda mała), między Merkurym a Wenus kolejne pół tonu, między Wenus a Słońcem półtora tonu, między Słońcem a Jowiszem cały ton, pół tonu między Jowiszem i Saturnem, między Saturnem a sferą gwiazd stałych kolejne pół tonu.

Z poglądami pitagorejczyków pozostawała w bliskiej łączności nieobca zapewne Kopernikowi refleksja teologiczna:

- **św. Atanazy** (ok. 295-373), aleksandryjski biskup, wczesnośredniowieczny teolog i pisarz chrześcijański wskazywał, że harmonia muzyki jest obrazem wspaniałości i piękna stworzenia, które jest dziełem Boga-Artysty: „To tak jakby jakiś muzyk, lirę nastroiwszy i niskie tony z wysokimi oraz pośrednie z pozostałymi zręcznie łącząc, jedną dającą się rozpoznać melodię stwarzał; tak i Boża mądrość, całość jak lirę ujmując, to co w powietrzu, z tym co na ziemi łączy, a to co w niebie, z tym co w powietrzu, oraz całość z częściami stwarza pięknie i harmonijnie, sama niewzruszenie trwając u Ojca, wszystko poruszając własnym postanowieniem, jak się każdorazowo Ojcu podoba” (ks. Jacek Barmowski, *Muzyczny wymiar dzieła stworzenia w perspektywie Harmonia Mundi*, „Roczniki Teologiczne”, t. LXIII, z.13, 2016, s. 59).

- **św. Hildegarda z Bingen** (1098-1179) - najwybitniejsza średniowieczna filozofka, reformatorka religijna, dyplomatka, badaczka natury, uzdrowicielka i kompozytorka uważała, że „świat jest wielką harmonią”, zaś „pierwszym i najważniejszym tonem muzyki świata, który nigdy nie przemija i od którego wszelkie inne pochodzą, jest głos samego Boga. Tym tonem powołał On do

bytu wszechświat i nieustannie podtrzymuje go w istnieniu” (tamże, s. 61-62).

Z powyższymi, przykładowymi myślami korespondują opinie wybitnych twórców muzyki XX wieku:

- **Igor Strawiński**: Sam będąc stworzeniem, nie mogę nie pragnąć tworzyć.

- **Henryk Mikołaj Górecki**: Dla mnie muzyka jest rezultatem religijnej koncentracji i medytacji. Wszystkie nuty, kreślone na pięcioliniach, są komentarzem do tych spraw i rzeczy, które widzę i przeżywam. Cieszę się tym, co widzę i podziwiam Tego Kogoś, który to wszystko stworzył.

Na końcu tej dygresji postawmy dwa pytania: Czy narodzinom naszego nam wszechświata towarzyszyła muzyka? Czy kosmos dźwięczy?

Okazało się niedawno, że możemy usłyszeć dźwięki emitowane przez obiekty takie, jak np. oddalona od nas o 230 milionów lat świetlnych czarna dziura w centrum gromady galaktyk widocznych w gwiazdozbiornie Perseusz. Pochodzące stamtąd sygnały dźwiękowe poddano przeskalowaniu o 57 i 58 oktav powyżej rzeczywistej wysokości. W udostępnionym nagraniu usłyszeliśmy dźwięki „144 miliardy i 288 miliardów razy wyższe niż oryginalne częstotliwości sygnałów”.

Wracamy na ziemię, do wypełnionego muzyką Krakowa czasów Kopernika.

Tworzeniem „muzycznego hałasu” w miejskiej przestrzeni podwawelskiego grodu zajmowali się zabawiający pospólstwo psotami, żartami, graniem na instrumentach, śpiewami i tańcami żacy i waganicy (oddający się włóczędzy i niedouczeni klerycy) oraz igrcy (mniej niż waganicy wykształceni wesołkowie, sztukmistrze, uliczni pieśniarze). Pochodzący ze Śląska XV-wieczny opis błazenady tego rodzaju „artystów” jawi przed nami taki oto obraz:

Jedni są wymalowani, półnaczy i tak tańczą; inni ciągną od zamku do zamku, kpią i żartują z

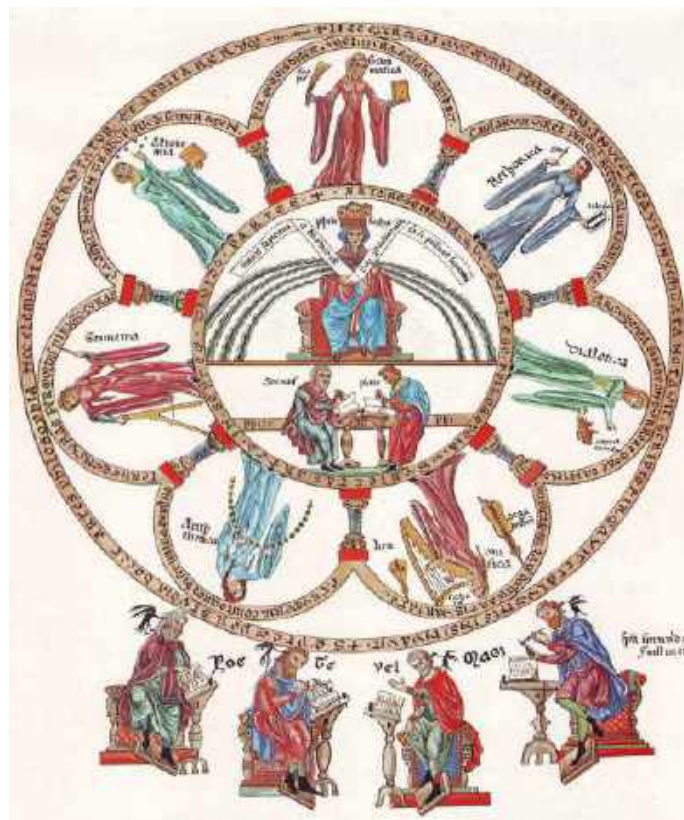
obecnych i są żartoczni; inni grają na instrumentach do tańca, drudzy śpiewają poważne pieśni o czynach władców czy świętych.

W mieście działali też zrzeszeni w cechach profesjonalni muzycy. Grali przede wszystkim na instrumentach dętych. Tworzyli zespoły, których skład – 2 szalamaje oraz bardzo donośna, podobna do dzisiejszego puzonu trąbka suwakowa - ukształtował się w ciągu XV wieku.

Muzyczną rozrywkę bardzo cenił sobie dwór królewski. Harmonia tonów towarzyszyła Kazimierzowi, Janowi Olbrachtowi, Aleksandrowi i Zygmuntowi - w latach życia Kopernika kolejnym Jagiellonom na krakowskim tronie w różnych porach dnia zwłaszcza przy jadalnym stole. Chętnie tu słuchano przybywających na Wawel wędrownych lutnistów, harfiarzy, fletnistów, gęślarzy czy trębaczy. Podczas większych świąt muzyka na krakowskim dworze rozbrzmiewała od rana do późnej nocy.

Na trasie wędrówek pochodzącego z Torunia studenta Akademii znajdowała się niejedna świątynia. Choćby kościół Mariacki, w którym w sierpniu 1489 roku, niespełna dwa lata przed jego przybyciem, ukończono instalację nastawy ołtarzowej

Poniżej: Siedem sztuk wyzwolonych Wita Stwosza z Hortus deliciarum Herrady z Landsbergu (ok.1180)





Wita Stwosza. Muzyczne dźwięki wypełniały wawelską katedrę, w której rozlegał się poważny śpiew codziennego *oficjum* wykonywanego przez wokalny zespół niższych duchownych. W dominikańskim kościele św. Trójcy podobnie, jak i w kościele Mariackim, mogło uwagę jego przyciągać cieszące mieszkańców Krakowa brzmienie organów.

Czekając na zajęcia, albo nawet w sali wykładowej mógł młody Kopernik zetknąć się z Jerzym Libanem z Legnicy (1464 – zm. po 1546). Znały później i ceniony wykładowca krakowskiej Alma Mater, renesansowy humanista, kompozytor, teoretyk muzyki i filolog od 1494 roku studiował w tej samej co on uczelni. Czy w gronie osób znanych Mikołajowi choćby tylko z widzenia znajdował się wykształcony w Krakowie śpiewak królewskiej kapeli, niemiecki kapelmistrz i kompozytor Heinrich Finck (1444 lub 1445-1527) trudno coś pewnego powiedzieć. Do przelotnego kontaktu ze starszym o niemal 30 lat muzykiem mogło dojść w początkowym okresie studiów Kopernika. Nie jest jednak wykluczone, że w otoczeniu młodego torunianina mówiło się o cenionym do dziś twórcy chóralnych mszy, motetów, hymnów...

Czego można było w czasach Kopernika posłuchać na krakowskim dworze królewskim, w katedrze, w innych świątyniach Krakowa, na targowiskach znajdujących się na Rynku Głównym, na Małym Rynku, obok Kościoła św. Trójcy, na ulicy i...w piwnicy – znanej ze złej sławy Piwnicy Świdnickiej w podziemiach Ratusza? (Mikołaj w niej chyba nie był, gromadziły się w niej bowiem miejskie szumowiny raczące się przy dźwiękach instrumentów,

tańcach i niewybrednych śpiewach sprowadzanym ze Śląska piwem).

Poza dominującym w krakowskich kościołach i klasztorach, mocno w przeszłości zakorzenionym, śpiewanym po łacinie jednogłosowym chorałem gregoriańskim, była to niemal wyłącznie muzyka naówczas współczesna. Bez wdawania się w rozważania na temat chronologii można przyjąć, że do takich utworów – czasowo bliskich młodzieńczym latom autora *De revolutionibus* – należał m.in. *Żołtarz Jezusów*, wprowadzony w 1488 roku do śpiewania po kazaniu najbardziej znany, wśród ówczesnego pokolenia bardzo popularny utwór bł. Władysława z Gielniowa (ok. 1440–1505). W tym samym czasie, tj. około połowy XV wieku powstało wystawiające św. Stanisława, patrona Polski, trzygłosowe opracowanie hymnu *Chwała tobie Gospodzinie*. W drugiej połowie XV wieku zasób wielogłosowych utworów z tekstem polskim wzbogaciła m.in. dwugłosowa pieśń maryjna *O najczystszy kwiatusz Pannieńskiej czystości* oraz trzygłosowa kolęda *Bądź wesoła, Panno czysta*.

Nic nie wiadomo o tym, czy Kopernik mógł wymienione utwory usłyszeć. Pewnym jest, że krakowski kurs trivium i quadrivium przygotował Mikołaja do dalszych studiów za granicą.

Kopernik podróżował do Włoch dwukrotnie. Za pierwszym razem udał się tam wiosną 1496 roku. Podróżował konno w towarzystwie młodszego brata, Andrzeja oraz kleryka Jerzego Prange, który pełnił obowiązki przewodnika i opiekuna obu braci. Ich celem była Bolonia – „miejsce dobre do życia”. Trzej podróżnicy dotarli na miejsce jesienią. Zapewne ulegli urokowi stolicy regionu Emilia-Romania. Bolonia – po dziś dzień określana przymiotnikami: „la dotta, la rossa, la grassa” (uczona, czerwona, tłusta) – istotnie miała przybyśom wiele do zaofero-



Konstelacja trzecia - Bolonia dotta, rossa e grassa; Padwa i Ferrara

wania. Prócz założonej w 1088 roku Alma Mater Studiorum - najstarszej w świecie zachodnim uczelni wyższej oraz czerwonych murów i dachów rozlicznych (podobno 180!) wież, domostw i innych budynków, do miejscowych atrakcji należała znakomita kuchnia. Jej specjalnością były wyborne, kaloryczne potrawy. Była też Bolonia miastem muzyki. Jest nim nadal, co poświadcza nadana przez UNESCO w 2006 roku godność Kreatywnego Miasta Muzyki.

W okresie bolońskich studiów prawniczych (prawo rzymskie i kanoniczne) Kopernik zetknął się z miejscowym środowiskiem artystycznym. U Francesca Raboliniego - słynnego wówczas rzeźbiarza, rytownika i medaliera uczył się malarstwa. Pozostałością po tego rodzaju zainteresowaniach jest zachowana kopia autoportretu namalowanego przezeń na szkło. Jedną z dostępnych Kopernikowi atrakcji muzycznego życia Bolonii były cieszące się ogromną popularnością występy śpiewaków-opowiadaczy, którzy akompaniowali sobie na lirze *da braccio*, smyczkowym instrumencie trzymanym na ramieniu. Z muzyką związane były również świeckie i religijne przedstawienia teatralne, tzw. *intermedia* organizowane przez sig-

norie sprawującą w mieście władzę. Przybyły z dalekiego kraju student bolońskiej Alma Mater z pewnością podziwiał słynącą z muzycznych tradycji bazylikę San Petronio z jej 22 kaplicami, które zdobiły dzieła wybitnych artystów. Jedną z nich, tak zwana Kaplica Muzyczna była zarazem pierwszą instytucją muzyczną miasta. Zainstalowane w niej w 1470 roku wciąż czynne organy uchodzą za najstarszy tego rodzaju instrument na świecie.

Słuchając muzyki wykonywanej w San Petronio mógł Kopernik dostrzec coraz wyraźniej zarysowującą się praktykę wzmacniania albo zastępowania głosów wokalnych instrumentami takimi, jak puzony i *cornetti* - przypominające brzmieniem trąbki.

Ciekawą bolońską instytucją muzyczną powiązaną z pełniącym różne funkcje publiczne Pułkiem Miejskim był tzw. Koncert Pałacowy Signoria. Z jego udziałem, także w czasach Kopernika, ogłaszane były m.in. zarządzenia władz. Muzycy zatrudniani przez tę instytucję uświetniali również uroczystości religijne i świeckie – m.in. związane z ceremoniałem uniwersyteckim. Brali też udział w muzycznej oprawie świąt patrona miasta i...poedyndków.

Istotną rolę w rozwoju muzycznej kultury Bolonii spełnił Bartolomé Ramos de Pareja (1440–1522) - hiszpański matematyk, teoretyk muzyki i kompozytor, były profesor muzyki na Uniwersytecie w Salamance, autor wydanego w Bolonii (1482) łacińskiego traktatu „Musica Practica”. Przez pewien czas bezskutecznie ubiegał się o stanowisko profesora muzyki w bolońskim Uniwersytecie. W końcu podjął się nauczania prywatnego. Jeden z uczniów określił swego mistrza, twórcę tzw. bolońskiej szkoły muzycznej mianem „hiszpańskiego przestępcy prawdy”. Uczniem Parei był Giovanni Spataro (1458-1541)-związany w czasach Kopernika z Bolonią muzyk i teoretyk muzyki, od 1512 roku nauczyciel śpiewu w chórze San Petronio, który sam o sobie opowiadał, że jest „Musico Illetteratus”, muzyk pozbawiony kultury humanistycznej.

Celem podjętej jesienią 1501 roku drugiej podróży włoskiej Kopernika była Padwa – „punkt zborny polskich scholarów”. Tym razem droga wiodła Mikołaja nie przez Kraków



Muzyczna Kaplica bazyliki S. Petronio w Bolonii

i Wiedeń, lecz przez Wrocław i Norimbergę. W mieście św. Antoniego miał zgłębiać tajemnice ówczesnej medycyny. Nie poprzestał jednak na tym, lecz prowadził rozpoczęte wcześniej dociekania astronomiczne i uczył się języka starogreckiego, co zaowocowało przekładem z greki na łacinę sielanek bizantyńskiego poety Teofilakta Simokatty.

Padwa:

- miasto św. Antoniego - portugalskiego franciszkanina, teologa, doktora Kościoła;

- miasto Bartolina z Padwy (Magister Frater Bartolinus de Padua) - zmarłego w 1405 roku kompozytora, przedstawiciela okresu zwanego Ars Nova w dziejach muzyki europejskiej;

- miasto, z którym związany był również **Johannes Ciconia** - walońskiego pochodzenia kompozytor i teoretyk muzyki, od 1403 kanonik katedry w Padwie, gdzie zmarł w roku 1411.

Nie wiadomo, czy w czasie bolońskich studiów Kopernika ktośkolwiek jeszcze pamiętał Bartolina, którego sztuka niegdyś nowa, wtedy

była już „stara”. Święty Antoni, choć dużo starszy (zmarł w 1231), pamiętany jest do dzisiaj!

W trakcie drugiego pobytu w Italii młody uczyony udał się do Ferrary, gdzie 31 maja 1503 otrzymał doktorat z prawa kanonicznego. Zdaje się, skusiły go niższe niż w Padwie i Bolonii koszty utrzymania i egzaminu, za który - nie wspominając o wydatkach związanych ze zwyczajowymi podarunkami dla promotorów, członków kolegium oraz kanclerza uniwersytetu – i tak musiał zapłacić 28 dukatów! Zamieszkał opodal katedry, na pierwszym piętrze „Zajazdu Pijaczka” („Hostaria del Chiu-chiolino”); w czynnym do dzisiaj obiekcie (restauracja-enoteka „Al Brindisi”) również się stołował.

Choć niewiele tu miał czasu na muzyczną rozrywkę, mógł usłyszeć wyróżniający się nie tylko pod względem obsady zespół księcia Ercole d’Este. Zatrudnieni w zespole śpiewacy i instrumentalisci wykonywali utwory współczesnych sobie

Poniżej: Francesco Francia - *Madonna e santi* (fragment)



kompozytorów, m.in. **Josquina des Prés**, który do książęcej służby na dworze w Ferrarze wstąpił w 1503 roku.

Gdyby świeżo wypromowany doktor w mieście będącym miejscem narodzin renesansowego kaznodziei Girolama Savonaroli zatrzymał się nieco dłużej miałby szansę spotkania **Bartolomea Tromboncino** (1470-1535) - znanego wówczas kompozytora popularnych frottole (rodzaj prostej w formie piosenki czy też pieśni o treści miłosnej lub satyrycznej). Mógłby też nadstawić ucha i posłuchać plotek o ucieczce kompozytora z rodzinnej Werony po tym, jak w 1499 roku zabił niewierną żonę i jej kochankę, by – po książęcym ułaskawieniu – w 1505 osiąść w Ferrarze na dworze Lukrecji Borgii.

Z Ferrarą w 1504 roku związał swe losy na zaproszenie księcia d'Este goszczący tu już wcześniej, wybitny kompozytor i śpiewak flamandzki **Jacob Obrecht**. Niestety, nie zdążył rozwinąć tu działalności o większym znaczeniu: w 1505 roku z powodu dżumy zakończył bowiem swe twórcze życie.

Kopernik tymczasem opuścił Italię. Udał się w rodzinne strony. Zajął go potem liczne i ważniejsze sprawy. Oddał się im z dobrym skutkiem wypełniając powierzone

sobie odpowiedzialne zadania i prace podejmowane z własnej woli.

napomknął...

Wspomnienie wywołane słowami druha Marka przeniosło mnie w od-

ległą przeszłość lat szkolnych (podstawówka!). Byłem wtedy członkiem kółka astronomicznego w katowickim Pałacu Młodzieży. W towarzystwie kilku na ogół starszych od siebie kolegów i kole-

gów zgłębiałem podstawy tajemnej wiedzy o kosmosie, uczestniczyłem w obserwacjach nocnego nieba, szlifowałem szkła do projektowanych teleskopów zwierciadlanych... Opiekunem naszym był niezapomniany profesor Zygmunt Oczo.

Moja ówczesna fascynacja wszechświatem znajdowała ujście w marzeniach o podjęciu specjalistycznych studiów...

Cóż, życie inaczej się potoczyło. Ale, jak mówią – stara miłość nie rdzewieje!

A poza tym muzyka, matematyka i astronomia w bliskich są stosunkach.

Czy po lekturze „tematu” trzeba jeszcze o tym kogoś przekonywać?

Andrzej Wójcik

O „Temacie Numeru” słów parę...

Nie byłoby tego „tematu” gdyby nie pewna bardzo inspirująca rozmowa. Doszło do niej wieczorową porą, 8 marca br., w siedzibie ZG SZChiO. Jednym z uczestników kończącego się właśnie zebrania był **Marek Ledwoń** – prezes Zarządu chóru św. Barbary w Piekarach Śląskich, członek Zarządu Głównego śląskiego stowarzyszenia śpiewaków i muzyków.

W pewnym momencie pojawił się w naszej konwersacji wątek kopernikański.

Wtedy jeszcze nie wiedziałem, że druh Marek jest też członkiem Oddziału Śląskiego Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii, konstruktorem teleskopów, autorem fotografii księżycy i innych kosmicznych obiektów. Kiedy o tym



Wykład Kopernika w Grudziądzu

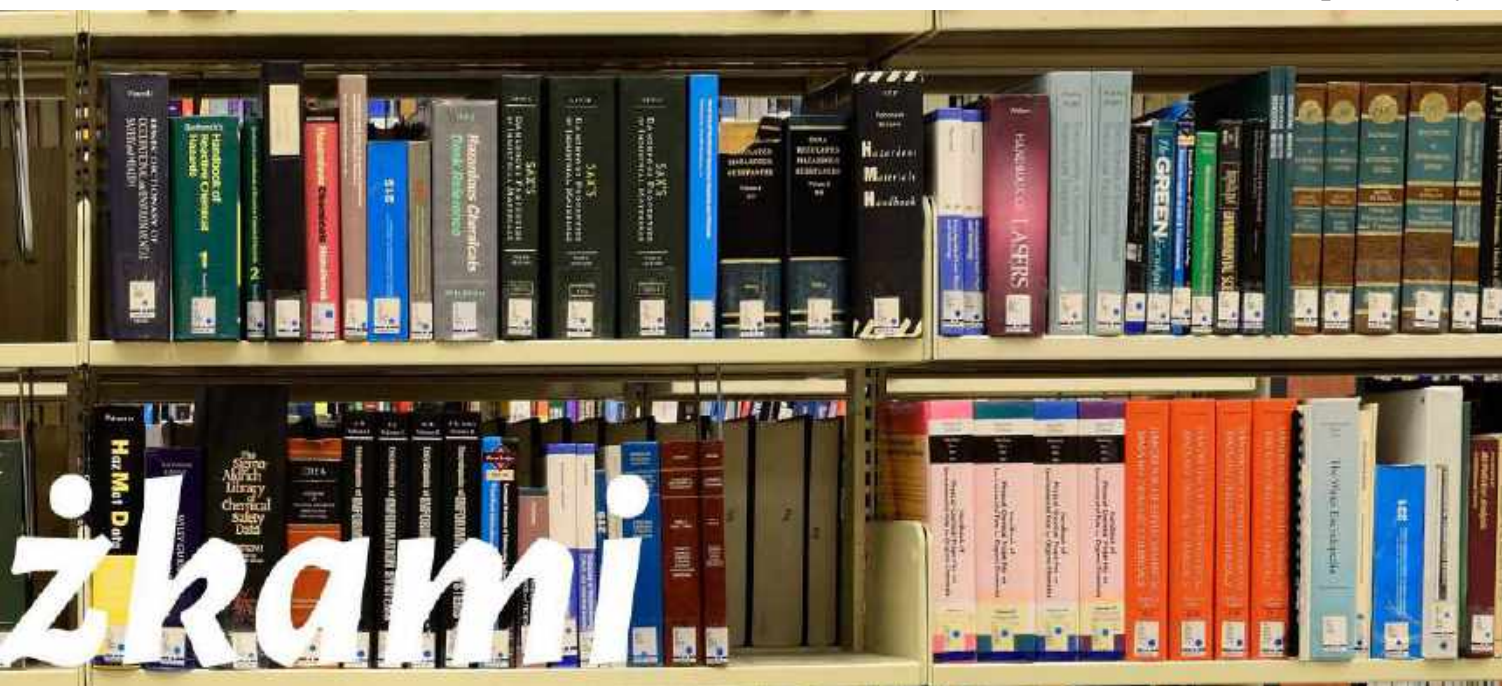


Słowniki, encyklopedie, leksykony, atlasy...Zajmują coraz więcej miejsca na domowych i bibliotecznych półkach z książkami. Są potrzebne. Korzystają z nich rozwiązywacze krzyżówek, uczestnicy teleturniejów, uczniowie, studenci. Zaglądają do nich także uczeni - zwłaszcza humaniści oraz dziennikarze...

Trudno sobie wyobrazić współcześnie żyjącego człowieka, który nie sięgałby od czasu do czasu po jakiś słownik – na przykład językowy, terminologiczny, ortograficzny, biograficzny, wyrazów obcych, bliskoznacznych, a nawet brzydkich. Zainteresowaniem cieszą się atlasy – ludzi, zwierząt, roślin, grzybów jadalnych i niejadalnych. Wielkie wzięcie mają leksykony – szaradzysty, symboli, tajemnic. Trudno przecenić użytkowe walory opasłych tomów encyklopedii – powszechnej, popularnej, muzyki, kosmosu, jazdy konnej, piłki nożnej. Słownikowe i encyklopedyczne wydawnictwa, dostępne współcześnie także w wersjach elektronicznych, są niezbędnym wyposażeniem naukowych pracowni i rozmaitych redakcji.

Słownik biograficzny, zgodnie ze swą nazwą i przeznaczeniem często bywa traktowany jako źródło kompletnej i uporządkowanej wiedzy o ludziach wyróżniających się dokonaniem w jakiejś dziedzinie nauki, sztuki, sportu, polityki... Warunkiem użyteczności tego rodzaju publikacji jest wiarygodność informacji przedstawianych zazwyczaj w formie alfabetycznie uporządkowanych haseł lub artykułów hasłowych. Biogramom poszczególnych osób towarzyszą informacje bibliograficzne, a nawet powiązane z nimi fragmenty tekstów źródłowych.

Z pewnym opóźnieniem przedstawiamy i polecamy uwagę czytelników „Śpiewaka Śląskiego” udostępniony w 2022 roku przez Wydawnictwo Księgarni św. Jacka w Katowicach obszerny tom (575 numerowanych stron!) drugiego wydania (wydanie pierwsze ukazało się w roku 2018) „Słownika biograficznego...”



Autorem dzieła (reprodukcja okładki z pełnym tytułem zdobi poprzednią stronicę) jest **ks. Antoni Reginek** - profesor doktor habilitowany nauk teologicznych, kanonik i kapelan honorowy Jego Świątobliwości, bardzo dla ruchu śpiewaczego i muzycznego zasłużony członek Zarządu Głównego Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, w latach 2001–2018 pracą pedagogiczną i naukową w dziedzinie muzyki kościelnej związany z Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego.

Mimo przejścia w 2018 roku na emeryturę ks. A. Reginek utrzymuje aktywną więź z ruchem muzycznym. Udziela się także we władzach Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej i Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr; od 2012 roku pełni funkcję konsultora Podkomisji ds. Muzyki Kościelnej przy Komisji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów Episkopatu Polski. Należy do komitetów redakcyjnych kilku czasopism liturgiczno-muzycznych. Jest członkiem Rady

Wydawnictw Naukowych Księgarni św. Jacka.

„Poprawione i poszerzone” wydanie dzieła otwiera Słowo Metropolity Śląskiego ks. abpa Wiktora Skworca.

Zwierzchnik archidiecezji katowickiej przypominał m.in., iż ks. prof. Reginek jest „kapelanem Śląskiego Związku Chórów i Orkiestr, co oznacza opiekę duchową i kompetentną inspirację dla stowarzyszonych w związku podmiotów, mobilizującą do kontynuowania wiekowych tradycji muzyki kościelnej i chóralnego śpiewu na Górnym Śląsku”.

Odnosząc się bezpośrednio do treści prezentowanego dzieła ks. abp W. Skworec wyraził przekonanie, że „spotkanie z życiorysami wielu twórców i pasjonatów muzyki oraz śpiewu może nas wszystkich mobilizować do codziennego starania o dobro wspólne naszego społeczeństwa, którego ważnym tworzywem jest muzyka religijna i sakralna, śpiew chóralny i otwarcie na metafizyczne treści, zapisywane ciągle na nowo w twórczości ludzi kultury muzycznej Górnego Śląska.”

We Wprowadzeniu po-

przedzającym część słownikową pierwszego i drugiego wydania „Słownika” jego Autor zaznaczył, iż opracowane przezeń biogramy uwzględniają „osoby duchowne i świeckie, które poprzez swoją działalność wniosły znaczący wkład w rozwój muzyki kościelnej i religijnej kultury muzycznej. Obecne – drugie, poszerzone o 150 biogramów wydanie – obejmuje w sumie 700 not biograficznych. [...] Wydanie drugie zawiera dodatkowe indeksy, które mogą znacznie usprawnić posługiwanie się Słownikiem, oraz poglądowe mapy”.

Choć imponująca może się wydać liczba not składających się na treść „Słownika” to trzeba mieć świadomość, że praca nad tego rodzaju dziełem nigdy się nie kończy!

Cechą słownikowych wydawnictw jest konieczność ich okresowej aktualizacji dokonywanej co pięć, dziesięć lat...Przy okazji takiej aktualizacji, czy choćby tylko kolejnego wydania, zapewne można by pomyśleć o poszerzeniu środowiskowego kręgu prezentowanych postaci. Umożliwia to pojemna formuła „Słowni-

ka.”

Czytelników „Śpiewaka Śląskiego” z pewnością ucieszy fakt, że w obu dotychczasowych wydaniach uwzględniona została nie mała grupa osób związanych ze śląskim ruchem śpiewaczym i muzycznym.

Drugie wydanie opracowanego przez ks. Reginka Słownika biograficznego...pośród trzystu innych publikacji wydanych w 2022 roku nominowane zostało przez Stowarzyszenie Wydawców Katolickich do Nagrody Feniks 2023.

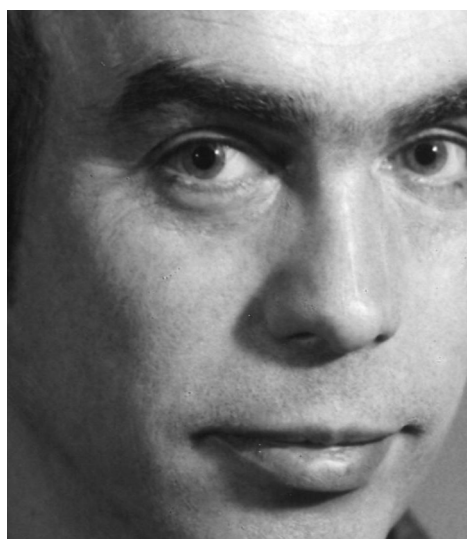
Publikacja ostatecznie nie znalazła się na liście tytułów nagrodzonych, czy wyróżnionych. W niczym jednak nie umniejsza to wartości dzieła, które powstało w wyniku długotrwałej, żmudnej pracy wspartej znakomicie opanowanym warsztatem naukowym.

Należą się Księdzu Profesorowi zarazem wielkiemu Przyjacielowi śląskich śpiewaków i muzyków za „Słownik” wyrazy uznania, wdzięczności i podziwu. Dziękując za tę publikację, życzymy naszemu kapelanowi sił twórczych i oczekujemy kolejnych Jego dzieł.

Andrzej Wójcik



Odszedł, lecz pozostanie w pamięci... Jerzy Matula († 6.02. 2023)



Jerzy Matula – operowy i filharmoniczny dyrygent, chórmistrz, akompaniator, organista, kompozytor, aranżer. Urodził się w Rudzie Śląskiej, od pokoleń syn śląskiej ziemi. Jego muzyczne zdolności objawiły się już w dzieciństwie. Jako 9-letni chłopiec zagrał w rudzkim kościele Matki Bożej Różańcowej, gdzie grał przez 20 lat. Potem przyszły lata edukacji muzycznej. Po ukończeniu PSM II stopnia w Zabrze, w klasie fortepianu prof. Jana Bieleckiego kontynuował naukę w PWSM w Katowicach na wydziale Teorii Kompozycji i Dyrygentury. Studia dyrygenckie odbył pod kierunkiem Bohdana Wodiczki i Karola Stryi. Od 1963 roku związany z Operą Śląską. Rychło sprawdził się jako dyrygent. W Bytomiu pro-

wadził lub współprowadził muzycznie wiele spektakli m.in. „Carmen” G. Bizeta, „Rigoletto” G. Verdiego, „Czarodziejski flet” Wolfganga Amadeusza Mozarta, „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki, „Fausta” Charlesa Gounoda, balety „Coppelia” Leo Delibes’a, „Królowa śnieżka” Bogdana Pawłowskiego.

Zmarły artysta gościnnie dyrygował w Filharmonii Zabrzeńskiej, współpracował z wieloma teatrami muzycznymi m.in. z Operetką Śląską w Gliwicach. W latach 1975-1978 J. Matula był dyrygentem katowickiego chóru „Ogniwo”. Mało kto wie, że posiadał predyspozycje estradowe. W tej roli dał się poznać m.in. w programie kabaretowym słynnej tarnogórskiej restauracji „Sedlaczek”. Jerzy po prostu miał poczucie humoru i fantazji!

Jako organista najdłużej pracował w kościele Matki Bożej Różańcowej w Rudzie Śl. oraz w łagiewnickim kościele św. Jana Nepomucena (Bytom). W tejże parafii prowadził chór mieszany „Cecylia”. Grał również na organach i prowadził chór w kościele p.w. Ścięcia św. Jana Chrzyciela (Ruda Śląska-Godula). Pod koniec 2022 roku, gdy zaczęły się problemy zdrowotne, postanowił zakończyć posługę organistowską.

Był człowiekiem odpowiedzialnym, ekspresyjnym, ale stonowanym, z natury pogodnym.

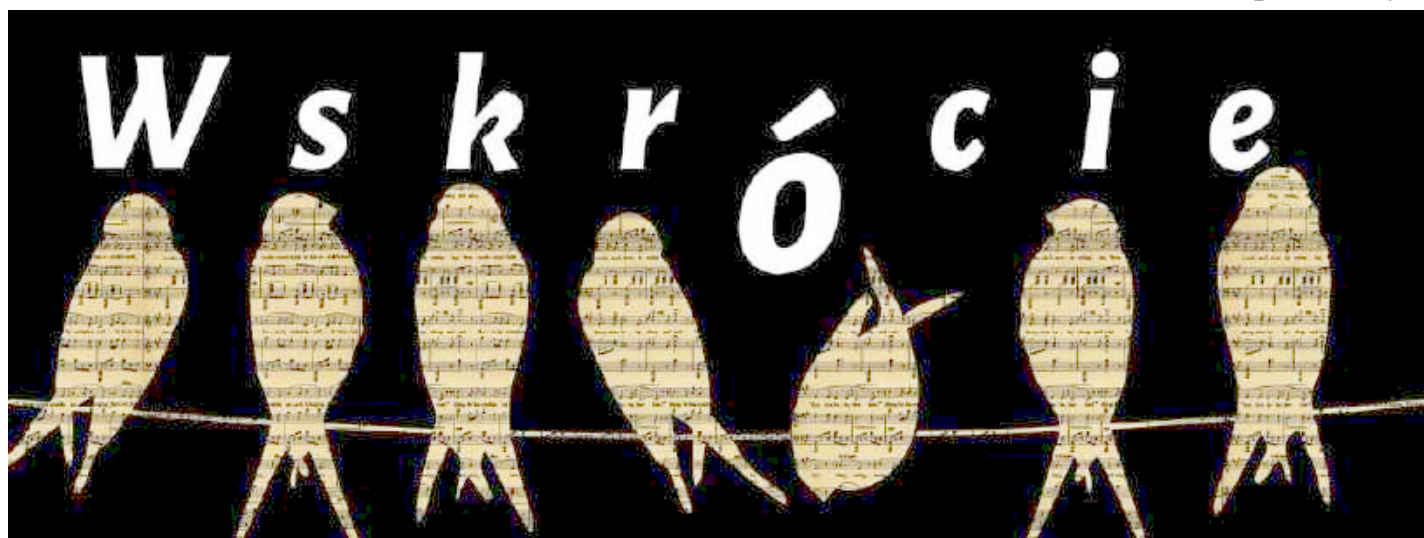
Najbliższą osobą w Jego życiu była żona, Irena. Nie tylko w domu, bo- wiem śpiewała w chórze, który prowadził. Zapamiętała i przekazała nam Jego słowa o pracy organisty: - Ktoś może słabiej grać, ale musi mieć w sobie ducha, po prostu czuć muzykę.

Zmarł na rękach żony Ireny. Zdażył wyszeptać „umieram”. Miał 81 lat.

Wiadomość o śmierci Jerzego Matuli odbiła się szerokim echem w środowisku artystycznym. Pogrzeb odbył się 10 lutego br. Zmarłego pożegnały śpiewem sopranistki sceny operowej Leokadia Duży i Urszula Konrad oraz baryton Jan Maria Dyga z łagiewnickim chórem „Cecylia”, pod dyktando Zbigniewa Rychlika.

Tekst i foto: *Jan M. Dyga*





Katowice. W kościele św. Kazimierza Królewicza (katowicka świątynia garnizonowa Wojska Polskiego) w niedzielne przedpołudnie 15 stycznia odbyło się wspólne kolędowanie chóru „Ogniwo” (dyr. Adrian Lewandowski) oraz wojskowej orkiestry 34 Śląskiego Dywizjonu Rakietowego z Bytomia (kapelmistrz kpt Krystian Siwek, którego tego dnia zastąpił st. chor. sztab. Michał Gębarski). Na pogram występu obejmujący oprawę mszy św. oraz krótki koncert złożyły się popularne i lubiane kolędy.

Łaziska Górne. W niedzielę 5 marca 2023 r. w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury w Łaziskach Górnych odbył się koncert Orkiestry Dętej TAURON Wytwarzanie SA Oddział Elektrownia Łaziska. Na program przygotowany pod kier. Bogusława Plichty złożyły się fragmenty popularnych operetek i musicali, m.in.: *Choć na Świecie Dziewcząt Mnóstwo* z „Księżniczki Czardasza”, *Lat 20 Miał Mój Dziad* z „Ptasznika z Tyrolu”, walc „Caton” z opery „Casanova”. Gościnny udział Sabiny Olbrich-Szafraniec (sopran) i Mieczysława Błaszczyka (tenor) sprawił, że kolejna artystyczna propozycja łaziskiej orkiestry przyjęta została przez słuchaczy z wielkim zadowoleniem.

(A.H.)

Chorzów. 11 maja 2023 roku minęła dziesiąta rocznica przekazania chórowi „Lutnia” przez prezydenta miasta Andrzeja Kotalę repliki sztandaru z roku 1913.

Gostyń. W maju odbyły się dwa muzyczne wydarzenia zorganizowane

przez miejscowy Dom Kultury pod honorowym patronatem ZG SZChiO. Pierwszym był Festiwal Orkiestr Dętych „Ambitus”. 21 maja na estradzie „Zagrody Śląskiej” prezentowały się: Młodzieżowy Chór Rozrywkowy „Dafne” i Młodzieżowa Orkiestra rozrywkowa „Symfonix” z Tarnowskich Gór, Orkiestra Dęta Piekary-Julian, Orkiestra Dęta Tauron-Wytwarzanie i Kapela Bolkova z Łazisk Górnych. Na znakomicie przyjętej imprezie obecna była m.in. wiceprezesa SZChiO Teresa Jaromin. Tydzień później, 27 maja odbył się Gostyński Przegląd Chórów będący nową inicjatywą Domu Kultury. Zaproszenie przyjęło sześć zespołów: „Moniuszko” z Łazisk Średnich, „Jutrzenka” z Ornontowic, „Dzwon” z Orzesza, „Lutnia” z Pszczyny, „Skowronek” z Gierałtowic oraz „Zorza” z Wyr. Ich występom przysłuchiwała się m.in. prezeska ZG SZChiO Weronika Czech.

(M.N.)

Ruda Śląska. Dziewiętnaście chórów z Polski i Węgier uczestniczących w Międzynarodowym Festiwalu IV Noc Chórów dało w ciągu jednego wieczoru 35 występów w

ośmiu miejscach koncertowych na terenie Rudy Śląskiej. Organizatorem przedsięwzięcia zrealizowanego 27 maja br. było Stowarzyszenie Artifices Artificibus, któremu wspólnie z Fundacją Chórtownia partnerował Śląski Związek Chórów i Orkiestr. Wśród patronów medialnych imprezy znalazł się także „Śpiewak Śląski”. Dyrektor artystyczny festiwalu dr Krzysztof Dudzik podkreślał w swoich wypowiedziach, że jednym z jego założeń było „dzielenie się radością ze śpiewu i pokazanie, że jest on czymś naturalnym i dostępnym każdemu człowiekowi.”

Tarnowskie Góry. 3 czerwca odbyła się druga edycja Przeglądu Chórów działających pod egidą Tarnogórskiego Centrum Kultury. W przeglądzie wzięły również udział związane z okręgiem tarnogórskim SZChiO śpiewacze zespoły z innych miejscowości.

Na podstawie informacji własnych oraz korespondencji nadesłanych przez Agnieszkę Hutniczak (A.H) i Marka Nowarę (M.N.) -

opracował andwoj





Rok założenia 1920

Śpiewak Śląski

Rok LXII, Nr 1-2 (443-444) 2023

ISSN 1431-2899

